Olimpiada w fotografii

Specjalna obsługa „Evropan Press" dla „Sportu i Wczasów"

SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK II NR 56(94) CZWARTEK 12 SIERPNIA 1948 CENA 15 ZŁ

Cenniejsze niż medale...



Kto wie czy to właśnie nie były najbardziej przyjemne i cenne nagrody. Świadczy o tym wielce zadowolona mina, czterokrotnej zdobywczyni złotych medali (czwarty raz w sztafecie) pani Blankers-Koen, fenomenalnej zawodniczki. Ten mężczyzna to jej trener i mąż, a także ojciec jej dwojga dzieci. Nie mniejsza radość spotkała w późnych godzinach w nocy z soboty na niedzielę, 17-letniego gimnazjalistę z Kalifornii, Boba Mathiasa. Wszyscy już poszli do domu, ale mama czekała uparcie aż syn skończy na błocie, ostatnią i najcięższą konkurencję dziesięcioboju, bieg na 1500 m

Na ringu Empire Pool

Antkiewicz - Chychła - Szymura w ćwierćfinale

Kolczyńskiego skrzywdzono

Polska dwójka kajakowa zajęła 10 miejsce

Sobieraj siódmy w jedynkach

Olimpiada dobiega szybkimi krokami do końca. Właściwie pozostały już tylko dwa dni zawodów. [illegible] rozstrzygnięcia z wyjątkiem konkursu o „Puchar Narodów" w hippice, który odbędzie się w dniu zamknięcia Igrzysk na głównym stadione i zgodnie z tradycją poprzedzi ceremonię zamknięcia.

W CIĄGU CZWARTKU [illegible] ćwierć i półfinały [illegible] szej; poza tym eliminacje w za [illegible] — jedy- [illegible] w kanadyjkach [illegible] kajaków na [illegible] kurencjach, [illegible] godzinach rannych rozpoczną się indywidualne walki w szabli, które po południu przyniosą rozstrzygnięcia do ćwierćfinałów włącznie; w hokeju na trawie najpierw rozegrany zostanie mecz o trzecie i czwarte miejsce pomiędzy Holandią i Pakistanem, następnie o pierwsze i drugie między Anglią i Indiami. Hindusi występują tu jako [illegible]. Nikt [illegible] są oni [illegible] niedoścignionymi mistrzami w tej grze. Zawody hippiczne (bieg na przełaj z trzechdniowego konkursu), gimnastyka i zakończenie zawodów w jachtingu wypełnią resztę czwartkowego programu olimpijskiego.

W PIĄTEK w godzinach popołudniowych odbędą się walki pięściarskie o trzecie i czwarte miejsce a od godz. 21.30 wieczor walki finałowe. Finałowy mecz piłkarski rozpocznie się tegoż dnia o godz. 20.30 na głównym stadionie w Wembley, a poprzedzony zostanie

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Olimpijski turniej piłkarski

Szwecja i Jugosławia w finale

W piątek mecz o złoty medal



Z meczu piłkarskiego Anglia — Francja, w którym Anglicy wyeliminowali Francuzów zwycięstwem 1:0.

Dwójka bez sternika



Oto dwójka, z którą mieli konkurować Polacy Verey i Csaba, których jednak Polski Komitet Olimpijski nie chciał wysłać do Londynu. Dwójka ta — to Anglicy Wilson i Laurie. Wygrali oni finał olimpijski. Z tyłu widoczna osada szwajcarska, która zdobyła srebrny medal.

Walka na deszczu i błocie

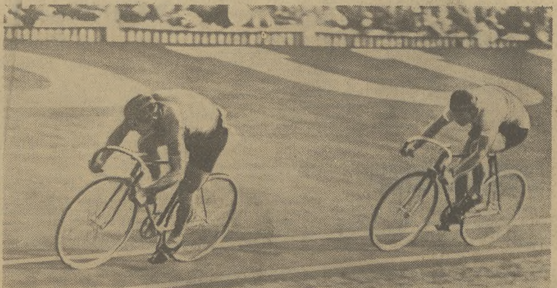


W nocy przy świetle reflektorów, mgle i na błocie, kończą dziesięciobój biegiem na 1500 m.:Mondschein — USA (nr 616), Kistenmacher — Argentyna (432) i Adamczyk — Polska (nr 445).

Najszybszy kolarz na torze



Bramkarz szwedzki Lindberg podczas zwycięskiego meczu z Koreą.



Finałowa rozgrywka o prymat olimpijski i miano najszybszego kolarza amatorskiego na torze. Mario Ghella (Włochy) wygrywa przed mistrzem świata Reg Harrisem (Anglia).

Na ringu olimpijskim

(Dokończenie na stronie 1)

meczem o trzecie i czwarte miejsce. W programie hippicznym przewidziany jest konkurs skoków. Kolarze w godzinach popołudniowych odbędą swój wyścig o długodystansowy prymat na szosie. Również szermierze zakończą swoje walki — przed południem półfinałami a po południu finałami na szable.

W SOBOTĘ konkurs hippiczny o „Puchar Narodów" rozpocznie się o godz. 15.30 a ceremonia zamknięcia i zgaszenia Znicza Olimpijskiego o godz. 19.

Część ekspedycji polskiej powróci do Warszawy samolotem już w sobotę, 14 bm., reszta zaś prawdopodobnie w poniedziałek.

W numerze poniedziałkowym przyniesiemy szczegółowe opisy ostatnich dni XIV Olimpiady oraz liczne zdjęcia fotograficzne z końcowych walk na Igrzyskach, a także szczegółowe klasyfikacje całej Olimpiady oraz poszczególnych działów sportu.

Pierwsze zwycięstwo Antkiewicza

Londyn. (tel.) Po niepowodzeniach dwóch naszych reprezentantów, Kasperczaka i Bazarnika w boksie w pierwszym dniu turnieju olimpijskiego, z wielkim zainteresowaniem oczekiwano dalszych występów naszych zawodników, które rozpoczęły się w poniedziałek.

Na pierwszy ogień poszedł przedstawiciel wagi piórkowej Antkiewicz. Jego przeciwnikiem był Filipińczyk Trani. Walka zakończyła się sukcesem Polaka, który odniósł zwycięstwo punktowe.

Polak, aczkolwiek mniejszy wzrostem od swego przeciwnika, poszedł odważnie naprzód i stale przeważał. Uderzał często i celnie, za co zbierał punkty, by w rezultacie walkę zakończyć jako zwycięzca. W drugiej rundzie po jednym z krótkich „suchych" ciosów przeciwnik Antkiewicza znalazł się nawet na krótko na deskach. Pod koniec walki Antkiewicz zdając sobie sprawę ze swej przewagi, pofolgował nieco i zakończył walkę na „pół gazu".

...i Szymury

Reprezentant Polski w wadze półciężkiej Szymura, który rozpoczął turniejową walkę we wtorek, miał za przeciwnika Hindusa Joahima. Szymura podobnie jak Antkiewicz wygrał swą walkę dość przekonywująco, aczkolwiek nie zademonstrował poziomu, którego należało od niego oczekiwać. W pierwszym rzędzie nie potrafił sobie poradzić z uciekającym stale do zwarć przeciwnikiem, który ponadto przetrzymywał stale w zwarciu, za co otrzymał dwukrotne napomnienie od sędziego ringowego.

Walka była na ogół chaotyczna. Usiłowania Szymury utrzymania walki na dystans nie dawały rezultatu, wobec czego końcowe fragmenty upłynęły pod znakiem chaotycznych zmagań zawodników, w których Polak dzięki celniejszym ciosom wyszedł zwycięsko.

Drugi sukces Antkiewicza

Późnym wieczorem we wtorek Antkiewicz stanął do drugiej swej walki. Przeciwnikiem jego był tym razem Peruwiańczyk Arcila Garcia.

Polak poszedł do walki z wielką ambicją. Walczył też o klasę lepiej niż dnia poprzedniego. Jego przeciwnik nie należał jednak do łatwych. Rozporządzał niebezpiecznym lewym prostym a ponadto nie mniejszym sercem do walki, a co najważniejsze wytrzymałością.

Mimo tych walorów czarny Peruwiańczyk musiał uznać wyższość Polaka. Walka prowadzona była w szybkim tempie, z obustronną zaciętością. Antkiewicz przeważał lekko w pierwszej rundzie. W drugiej jego przewaga aczkolwiek nieznaczna, trwała w dalszym ciągu. Piękne lewe sierpowe dochodziły stale do celu, ale na przeciwniku nie robiły większego wrażenia, a przeciwnie pobudzały do zaciekłości.

W trzeciej rundzie Antkiewicz zwiększył tempo, poszedł z odwagą naprzód i po jednej z pięknych serii posłał czarnego boksera na deski. Ten z miejsca powstał i walczył dalej, odważnie idąc naprzód. Pod koniec rundy Polak jeszcze raz posłał przeciwnika na deski do „8", a po dalszej serii, Peruwiańczyk pod wrażeniem siły ciosów Polaka przyklęknął na ringu. Zwycięstwo Antkiewicza bezsporne. Widownia przyjęła je z wielkim uznaniem.

Chychła nokautuje

W drugiej walce naprzeciw Chychły stanął w ringu cejloński Murzyn O. Seger. Polak z miejsca uzyskał nad nim przewagę, chociaż Seger szedł stale naprzód, starał się nadawać tempo i atakować. Już jednak pod koniec pierwszego starcia dostał sierpem w szczękę, upadł na deski, ale za nim sędzia zabrał się do liczenia, wstał i walczył dalej. Chychła zaatakował znowu, trafił i Murzyn znowu wylądował na deskach i kiedy sędzia doliczył do 6, gong uratował Cejlończyka od k. o.

Druga runda rozpoczęła się od ataków Polaka. Murzyn był już słaby, szedł na ślepo, wpadał w zwarcia, nie uderzał ale pchał. Po jednym z ciosów upadł. Sędzia doliczył do 9, ale Seger wstał. Jeszcze bardziej szedł teraz na ślepo i jeszcze częściej wpadał w zwarcia, wreszcie... otrzymał cios w podbródek i został wyliczony.

Chychła zaprezentował się doskonale. Walczył nad wyraz przytomnie, każdą akcję przeprowadzał błyskawicznie, a jednak na zimno. Zrobił jak najlepsze wrażenie.

Pechowa walka Kolczyńskiego

Kolczyński w drodze do ćwierćfinału spotkał się z Urugwajczykiem Martinezem, zawodnikiem młodym o dobrej i silnej budowie fizycznej.

Walka zakończyła się zwycięstwem Urugwajczyka na punkty, zdaniem widowni niezasłużonym, toteż werdykt sędziów punktowych spotkał się z głośnymi protestami.

Kolczyński zaprzepaścił okazję zakwalifikowania się do ćwierćfinału. Walkę rozpoczął dość anemicznie nie decydując się na żaden atak. To samo zresztą czynił również jego przeciwnik, tak że runda ta upłynęła na wzajemnym badaniu się i wyczekiwaniu na cios. W drugim starciu Urugwajczyk rozpoczął atak. Po jednym z jego silnych ciosów Kolczyński przyklęknął na deskach. Powstał jednak szybko i poszedł odważnie naprzód, ale nie potrafił nic wskórać. Ciosy wyraźnie mu nie wychodziły. Runda ta należała do Martineza. W trzeciej rundzie Kolczyński rozpoczyna odrabiać utracony teren. Jest w stałej przewadze jednak nie potrafi zdobyć się na skuteczny cios. Obaj przeciwnicy skończyli walkę wyczerpani.

Brawo Szymura

Walczący w środę o miejsce w ćwierćfinale dalszy reprezentant Polski Szymura zgotował wielką niespodziankę. Pokonał on przez techn. k. o. Quatcona (Portorico), uważanego przez wszystkich dzięki swej klasie i warunkom za faworyta walki. Opinia ta była uzasadniona tym bardziej, że Murzyn z Portorico znokautował reprezentanta Francji Rodę w pierwszej rundzie.

Obawy o losy Polaka okazały się jednak bezpodstawne. Poszedł on do walki z nadzwyczaj wielką ambicją, dawno u niego nie oglądaną, demonstrując również poziom jak za swych dawnych dobrych dni formy.

Murzyn na początku walki został zdetonowany postawą Polaka, toteż walczył chaotycznie do tego nawet stopnia, że nie znajdując środków obrony przed „dyszlami" Szymury uciekał się do przytrzymywania i uderzania głową, za co otrzymał od sędziego ringowego napomnienie. Rundę tę wygrał Polak zdecydowanie. W drugiej rundzie walka staje się chaotyczna. Obaj przeciwnicy walczą nieczysto przy czym sędzia ringowy na odmianę udziela napomnienia Polakowi za nieczystą walkę.

W trzeciej rundzie Szymura panuje niepodzielnie na ringu. Jego przeciwnik jest zupełnie skonsternowany i nie potrafi znaleźć środków na powstrzymanie impetu Polaka. Walczy nadal nieczysto, za co znowu otrzymuje napomnienie, drugie z kolei. Szymura posiada stałą przewagę. Walka przybiera charakter masakry, której kładzie kres sędzia ringowy, przerywając walkę i ogłaszając Polaka zwycięzcą przez techniczny nokaut.

Inne wyniki

WAGA MUSZA:

Sodano (USA) wygrał przez t. k. o. z Babtta (Indie), Majdloch (CSR) pokonał Barnesa (Irlandia), Corman (Holandia) wygrał przez techn. k. o. z Maumgiem (Burma)

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się już następujący zawodnicy: Sodano (USA), Majdloch (CSR), Corman (Holandia), Zapata Martinez (Hiszpania), Sung An (Korea), Bandinelli (Włochy), Perez (Argentyna) i Bollaert (Belgia).

WAGA KOGUCIA:

Walki doprowadzono również do ćwierćfinału. W dalszych walkach Domenech (Hiszp.) pokonał na punkty Malpica (Meksyk) a Linehan (Irlandia) Fina Ouvinena, Włoch Maudas pokonał przez k. o. w drugiej rundzie Francuza Grenola, Henriquez (Chile) pokonał na punkty Carlizzo (Urugwaj).

WAGA PIÓRKOWA:

Castillo (Chile) wygrał na punkty z Ghaoni (Liban), Nunez (Argentyna) pokonał na punkty Rose (Indie), Alves (Urugwaj) zwyciężył na punkty E. Delannoit (Belgia), Johnson (USA) wygrał przez techniczne k. o. w III rundzie z Goslinem (Nowa Zelandia). Shepherd (Płd. Afryka) wygrał na punkty z Greve (Pakistan). Ammi (Francja) odniósł punktowe zwycięstwo nad Branderem (Anglia). Birks (Australia) znokautował w II rundzie Tammelina (Finlandia), Bung Nan So (Korea) zwyciężył na punkty Hamodi'ego Egipt), Arcila (Peru) zwyciężył na punkty Sorensena (Dania). Formenti (Włochy) wygrał na punkty z Farkasem (Węgry), Martin (Irlandia) pokon. na punkty Linnemona (Hol.). Savoire (Kanada) wygr. przez dyskwalifikację Fani'ego (Iran) w III rundzie, Lambert (USA) pokonał na punkty Santosa (Brazylia). Baung Nun Su (Korea) zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Australijczyka Birksa, a Colon (Portorico) przegrał z Kanadyjczykiem Armandem Savoie.

Walką tą zakończyły się 1/8finału w wadze piórkowej.

WAGA LEKKA:

Mac Cullagh (Irlandia) pokonał — Tauno Rijnkine (Finlandia) na punkty. Cooper (Anglia) wygrał z Remie (Holandia) na punkty, Wad (Dania) zwyciężył Jene Raymonda (Indie) na punkty, Boulosa (Urugwaj) wygrał z Marquinezom (Hiszpania) na punkty, Zumbano (Brazylia) z Ehringerem (Luksemburg) przez k. o. w drugiej rundzie, Manuel Lopez (Argentyna) z Rahimihem (Iran) na punkty. Haddad (Kanada) wygrał z Din Nasirem (Egipt), a Gaulet (Francja) z Minatelli (Włochy). Smith (USA) z Cornejo Diaz (Chile) na punkty, Gray Cedlan (Ceylon) z Petrina (Czechosłowacja) przez dyskwalifikację Czecha w pierwszej rundzie.

WAGA PÓŁCIĘŻKA:

Hunter (Płd. Afryka) wygrał na punkty z Edwardsem (Jamajka), L. Host (Belgia) pokonał na punkty Zurinage (Hiszpania), Spieser (USA) wygrał na punkty z Jensenem (Dania). Siljander (Finlandia) zwyciężył na punkty Michtisa (Australia), Cia (Argentyna) wygrał na punkty z Guentenmeyerem (Holandia), Suarez (Urugwaj) pokonał na punkty Rademachera (Czechosłowacja), Guileon (Portorico) wygrał przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie z Roude (Francja), Szymura (Polska) zwyciężył na punkty Joachima (Indie).

8-miu zwycięskich bokserów zakwalifikowało się do ćwierćfinału.

Z dalszych wyników turnieju bokserskiego, jakie uzyskano w Empire Pool w środę, podkreślić należy niespodziewane zwycięstwo Fina Siljandera nad mistrzem i reprezentantem Europy Belgiem L. Hostem. Czech Torma, startujący w wadze półśredniej, uporał się łatwo ze swym przeciwnikiem Kanadyjczykiem Blackburnem, kwalifikując się do ćwierćfinału. Znany w Polsce Węgier Papp zakwalifikował się również do ćwierćfinału przez zwycięstwo nad Luksemburczykiem Walterem i to przez techn. k. o. w pierwszej rundzie.

W poszczególnych wagach uzyskano:

WAGA PÓŁŚREDNIA: Diaz (Hiszp.) wyeliminował Anglika Shackladу, Torma (CSR) wygrał przez techn. k. o. w drugiej rundzie z Blackburnem (Kanada), Chychła (Polska) pokonał przez k. o. w drugiej rundzie Obeyesekera (Cejlon), Ottavio (Włochy) wygrał z Francuzem Hernandezem, Boyce (Australia) pokonał Rollera (Luksemburg), Du Perez (Płd. Afryka) wygrał z Rosano (Urugwaj), Herrera (Argentyna) wygrał z Loayzem (Chile), Horring (USA) wypunktował Forano (Irlandia).

WAGA ŚREDNIA: Escudie (Francja) pokonał Hansena (Dania), Mackeon (Irlandia) wygrał z Toussim (Iran), Schubert (Austria) wygrał z Fusimem (Egipt), Wright (Anglia) wygrał z Garcią (Argentyna), Martinez (Urugwaj) wygrał z Kolczyńskim (Polska), Fontana (Włochy) wygrał z Nuttalem (Indie), Gavignac (Belgia) wygrał przez dyskwalifikację z Jonesem (USA), Papp (Węgry) wygrał przez techn. k. o. w pierwszej rundzie z Walterem (Luksemburg).

WAGA PÓŁCIĘŻKA: Szymura (Polska) pokonał przez techn. k. o. Quatcona (Portorico), Holmes (Australia) wygrał przez nokaut w trzeciej rundzie z Egipcjaninem Mohamed Mesbawi, Schwizman (Szwajcaria) przegrał z Haganem (Irlandia), Dusegni (Włochy) zwyciężył Gasipoffa (Iran), Scott (Anglia) wygrał przez techn. k. o. w drugiej rundzie z Węgrem Kapocsim, Hunter (Płd. Afryka) wygrał z Spiessеrem (USA) a Siljander (Finlandia) pokonał Belga, L. Host.

W 1/8 finale w wadze ciężkiej Adam Faul — Kanada zwyciężył na punkty Chilijczyka Bigona, a Nilsson — Szwecja wygrał przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie z Irańczykiem Djamshidbadi, Hans Muller — Szwajcaria w drugiej rundzie pokonał przez k. o. Urugwajczyka Munisa. Arnelsbichler — Austria przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z Anglikiem Jack Gardnerem.

Oj ci sędziowie

Nie należy przypuszczać, że niesprawiedliwe rozstrzygnięcia dzieją się tylko na ringach krajowych. Nie inaczej ma się rzecz w Londynie na pięściarskim turnieju olimpijskim. W pierwszych trzech dniach zawodów w boksie, było wiele protestów, sprzeciwów, niezadowolenia, a nawet awantur, wywołanych błędnymi rozstrzygnięciami arbitrów. Prasa londyńska w sprawozdaniach z walk, nie kryje, bardzo niejednokrotnie, kompromitujących decyzji sędziowskich.

Ale sprawa poprawiła się! Po pierwszych trzech dniach wykluczono od dalszego prowadzenia walk z górą 20 arbitrów. Świetny sposób! Należałoby go też zastosować i u nas w kraju i to nie tylko w boksie... (ag)

Podnoszenie ciężarów

Londyn. Od trzech dni trwają zawody w podnoszeniu ciężarów.

Wyniki przedstawiają się następująco:

kogucia: 1) Pietro (USA) 307,5 kg (nowy rekord olimp.), 2) Crene (Anglia) 297,5 kg, 3) Tom (USA) 295 kg.

piórkowa: Fayad (Egipt) 332,5 kg (nowy rekord olimp.), 2) Wilkes (Trinidad) 317,5 kg, 3) Salmassi (Persja) 312,5, 4) Si Nam (Korea)

lekka: 1) Shams (Egipt) 360 kg (nowy rekord olimp.), 2) Hamouda (Egipt) 360 3) Holliday (Anglia)

średnia: 1) Spiellmann (USA) 389,5 kg, 2) George (USA) 382,5 kg, 3) Kimen (Korea) 380 kg, 4) El Touni (Egipt).

półciężka: 1) Stańczyk (USA), 2) Sakata (USA), 3) Magnusson (Szwecja).

Szabliści odpadli w półfinałach

Olimpijski turniej szermierczy w szabli drużynowej zgromadził 18 zespołów. Polska w spotkaniu eliminacyjnym z Turcją odniosła zdecydowane zwycięstwo 11:5. Polacy walczyli zaciekle i z werwą. Najlepiej spisał się najmłodszy, Wójcik, wykazując przy szalonym temperamencie doskonały styl i technikę. Wójcik, Sobik i Banaś wygrali po 3 spotkania, przegrywając jedno, Zaczyk tylko 2.

Pierwsze runda odbyła się w 6 grupach, z których po dwa zespoły zakwalifikowały się do ćwierćfinału. Polska po zwycięstwie z Turcją 11:5, przy jej porażce z Belgią 2:9, weszła wraz z Belgią do drugiej rundy.

Inne spotkania przyniosły wyniki: w grupie I, po wycofaniu się Danii, Anglia i Węgry zwyciężyły v. o., II grupa — Holandia i Włochy pokonały Kanadę w stosunku 13:3 i 9:1, IV — Egipt wygrał z Meksykiem 13:3, a z Czechosłowacją 9:2, V — Austria i Francja zwyciężyły Szwajcarię 14:2 i 9:1, VI — do dalszych walk zakwalifikowały się USA i Argentyna, pokonywując Grecję 14:2 i 9:1.

W ćwierćfinale Polska w wyniku remisowym 8:8 pokonała Austrię, mając lepszy stosunek trafień. Mimo ciężkiej walki Polacy przewyższali Austriaków zarówno techniką, jak szybkością i precyzyjnością ataku. Najlepiej w tym spotkaniu wypadł Sobik, wygrywając 5 walk do zera. Reszta zawodników wykazała wysoką klasę.

Inne wyniki: Egipt przegrał z Belgią 3:13 i z Węgrami, wskutek czego został wyeliminowany. Włochy wygrały z Anglią 11:5 i 9:4. Argentyna pokonała Holandię 9:7, Holandia Czechosłowację 10:6 i Argentyna Czechosłowację 9:0, w wyniku czego Czechosłowacja odpadła.

W półfinałowych walkach Polacy znaleźli się w jednej grupie z Węgrami, Belgią i Argentyną. Mimo twardej i ambitnej walki ulegli Belgii 9:7. Na wyróżnienie tym razem zasłużyli Zaczyk i Sobik, natomiast Wójcik wyszedł gorzej, niż we wtorek.

W drugim meczu przegraliśmy z Węgrami 12:3, tracąc tym samym szanse na dojście do finału. Węgrzy wystawili przeciwko naszej drużynie najsilniejszy skład, na jaki ich było stać. Poza tym w tym samym półfinale wygrały one z Argentyną 13:1, a Belgia z Argentyną 9:4.

W drugim półfinale Włochy wygrały z Holandią 13:3, USA z Francją 11:5 i z Holandią 9:2.

W finale znalazły się: *Węgry, Belgia, Włochy i USA.*

W pierwszym meczu finałowym Węgry pokonały USA 10:6.

Rozgrywki olimpijskie w **koszykówce** dobiegają końca. Znamy już półfinalistów, którymi są: **Brazylia, Francja, USA i Meksyk.**

• *Amerykański dziesięcioboista Mathias był przed startem do tej konkurencji tak bardzo zdenerwowany, że w biegu na 100 m. zrobił aż dwa falstarty.*

• *Z francuskich pływaków zawiódł nie tylko Alex Jany. Nie było również żadnej pociechy z Nakache w stylu klasycznym. W jednym z międzybiegów zajął on ostatnie miejsce.*

• *Zwycięzca w pływaniu na 1500 m. po zyskaniu olimpijskiej sławy nosi się z zamiarem pójścia w ślady Weissmüllera i zrobienia kariery filmowej.*

Klasyfikacja po 12 dniach

Ogólna klasyfikacja punktowa po 12 dniach Olimpiady:

Stany Zjednoczone	404 pkt.
Szwecja	218;
Francja	110;
Anglia	98;
Włochy	97;
Australia	78;
Holandia	67;
Turcja	64;

Finlandia 64; Norwegia [illegible]; Szwajcaria 46; Austria 29; Argentyna 28; Jamajka 24; Czechosłowacja 22; Kanada 18; Belgia 14; Jugosławia 13; Egipt 13; Korea 11; Meksyk 9; Panama 8; Peru 7; Urugwaj 7; **Polska** 6; Iran 6; Brazylia 6; Cejlon 5; Trynidad 5; Afryka Płdn. 3; Hiszpania 1; Filipiny 1.

W klasyfikacji tej nie uwzględniono jeszcze wagi ciężkiej w podnoszeniu ciężarów.

M M M

Praga (tel.) W poniedziałek rozpoczął się w Zlinie międzynarodowy maraton motocyklowy (MMM). Trasa pierwszego etapu wynosiła 432 km i prowadziła ze Zlina przez Strażnicę, Straż n. Mijawą, Bratysławę, Pez'nok powrotem do Zlina

W ramach Maratonu odbywa się również międzypaństwowy mecz motocyklowy Czechosłowacja — Polska. Ze strony każdego państwa klasyfikuje się 30 zawodników. Po pierwszym etapie prowadzi Czechosłowacja, która uzyskała 104 pkt. karne podczas gdy Polska otrzymała 120 pkt. kar-

Trasa drugiego etapu Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego prowadziła przez Słowację z Zlina do Bańskiej Bystrzycy, Żiliny i z powrotem do Zlina.

W drużynowej konkurencji o nagrodę Maratonu bez punktów karnych znajduje się w dalszym ciągu drużyna Czechosłowacji. Drużyna Polski zajmująca drugie miejsce posiada 13 punktów karnych.

Z OSTATNIEJ CHWILI:

Czechosłowak Capex wygrał 10 km w kanadyjkach na torze w Henley i tym samym zdobył złoty medal.

Siódme i dziesiąte miejsce kajakowców

Henley. (Tel. wł.) Na torze wioślarskim na Tamizie w Henley odbył się w środę pierwszy dzień olimpijski zawodów kajakowych. Pierwszym punktem programu był bieg na 10 km dwójek, w którym m. in. startowała osada polska w składzie Matłoka i Jerzewski. Bieg ten zakończył się zwycięstwem narodów północnych, które obsadziły pierwsze cztery miejsca. Polacy uplasowali się na dziesiątym miejscu. Wyniki były następujące:

1) Szwecja 46,09,4 min.
2) Norwegia 46,44,8 min.
3) Finlandia 46,48,2 min.
4) Dania 47,17,5 min.
5) Węgry 47,28,11 min.
6) Holandia 47,35 min. 7) Czechosłowacja 48,14,9 min. 8) Belgia 48,23,1 min. 9) Austria 48,24,6 min. 10) Polska 48,25,6 min. 11) Szwajcaria 48,33,2 min. 12) Francja 50,10,1 min. 13) USA 50,26,6 min. 14) Kanada 53,03,2 min. 15) Luksemburg 53,46 min.

W biegu dwójek kanadyjek na 10.000 m wygrały Stany Zjednoczone. Polska w tej kategorii nie startowała. Wyniki: 1) USA — 55,04,2 min. 2) Czechosłowacja — 57,38,5 min. 3) Francja — 58,00,8 min. 4) Austria — 58,59,3 min. 5) Kanada — 59,48,4 min. 6) Szwecja 1,03,34,4 godz.

W biegu jedynek kajaki na 10.000 m zwyciężył Szwed Fredrikson 50.47,7 przed Wirresem — Finlandia 51.18,2 min. 3. Skado — Norwegia 51.34.4 min.

Dalsze miejsca zajęli: 4) Kitlevsen — Dania 51.54.2; 5) Eberhardt — Francja 52.09.0; 6) Bolbeldjik — Holandia 52.13.2; 7) Sobieraj — Polska 52.15.2 min.; 8) van de Moere — Belgia 53.23.5; 9) Matocha — Czechosłowacja 53.51.0; 10) Clep — Austria, 11) Bottlang — Szwajcaria; 12) Redel USA; 13) Lentz — Luksemburg.

Szwecja i Jugosławia w finale piłkarskim

50 tysięcy widzów zebrało się na półfinałowym spotkaniu piłkarskim pomiędzy reprezentacjami państw skandynawskich Danii i Szwecji. Mecz ten zakończył się zasłużonym zwycięstwem reprezentacji Szwecji w stosunku 4:2 (2:1). Szwedzi mieli podczas całego meczu lekką przewagę, przewyższali Duńczyków szybkością i lepszą dyspozycją strzałową. Duńczycy nie ustępowali im technicznie. Na 15 minut przed końcem meczu Duńczycy uzyskali wyraźną przewagę, ale w drużynie szwedzkiej grało 8 zawodników, którzy w ubiegłym roku grali w reprezentacji Szwecji przeciwko zawodowej reprezentacji Anglii, ulegając jej 1:3. Najlepszym jednak jej graczem był tym razem młody prawoskrzydłowy H. Rosen.

Londyn. (tel.) Półfinałowy mecz Jugosławia — Anglia zakończył się zwycięstwem piłkarzy jugosłowiańskich 3:1 (2:1). W ciągu całej gry Jugosłowianie [illegible] stałą przewagę. Napastnicy ich nie byli jednak dobrze dysponowani strzałowo. Bramki dla Jugosławii zdobyli Bobek 2 i [illegible] 1, dla Anglii Donovan.

Kazimierz Kucharski

Zawiedzione nadzieje
i kto ponosi za to odpowiedzialność

Skończyły się sny o sukcesach naszych lekkoatletów w Wembley. Nie tak dawno jeszcze obiecywano wiele — właściwie to za wiele. Meldunki i wypowiedzi opiekunów naszej ekipy nadsyłane z Londynu, nastrajały nas nader optymistycznie. Bo czyż nie można się było cieszyć, gdy słyszeliśmy, że Łomowski na treningach rzuca w granicach 16,15 m. Sinoracka ociera się o rekord Kwaśniewskiej 44 m, a Nowakowa skacze stale ponad 5,50 że zawodnicy znajdują się w doskonałych humorach i nastrojach... Zanosiło się więc na niespodzianki i to miłe.

Po takich meldunkach optymizm opinii był zupełnie uzasadniony, zwłaszcza, że zrobiono wszystko, aby zawodnikom stworzyć jak najlepsze warunki. Ekspedycja wyjechała dosyć wcześnie, bodajże była jedną z pierwszych drużyn europejskich; wyjechała najmniej męczącym środkiem lokomocji, zawodnicy mieli więc dużo czasu na zaaklimatyzowanie się, na uzupełnienie wszelkich braków, z którymi z tych czy innych względów w kraju nie mogli sobie poradzić. Słowem dano im to, co tylko można było dać i czego, należy zaznaczyć, nie miała dotychczas żadna z naszych ekspedycyj olimpijskich. Dlatego też oczekiwaliśmy z największym zaciekawieniem każdego dnia startu, w którym nasi zawodnicy brali udział, czekaliśmy na zajęcie zaszczytnych miejsc, odpowiadających przygotowaniom.

Niestety z chwilą rozpoczęcia boju o wawrzyn olimpijski optymizm opinii sportowej zamienił się w niemiłe rozczarowanie. Sinoracka, która według oświadczenia jej trenera miała atakować rekord Polski Kwaśniewskiej właśnie na Olimpiadzie (gdyby tego cudu dokonała zdobyłaby złoty medal) — nie doszła nawet do finału, — ba, nawet rzutu jej nie mierzono — przypuszczalnie wynosił około 30 m! Po nieudanym starcie trener Grzesik za pośrednictwem katowickiego „Sportu" z dnia 5. 8. starał się usprawiedliwić Sinoracką, twierdząc, że zrobiła ona wszystko na co ją w tej chwili stać.

To rzeczywiście bardzo dużo! Jeżeli jej możliwości sięgały tej granicy, która przekreślała wszelkie szanse, o czym zresztą wiadomo było od początku — to w takim razie poco było wysyłać ją do Londynu — chyba jedynie w tym celu, aby powiększyć grono uczestników OPO.

Nowakowa znów, nie mogła osiągnąć minimum w skoku w dal, 530, ponieważ dwa skoki miała spalone. Czyż dwa tygodnie czasu, poprzedzające start olimpijski nie wystarczyły na dokładne wymierzenie rozbiegu tej zawodniczki?

Wiemy dobrze, że Nowakowa w kraju miała również inklinacje do przekraczania belki, należało więc specjalnie się tą sprawą zainteresować i przypilnować, by zawodniczki nieprzygotowanej, nie wypuszczać na skocznię, a tym samym narażać siebie i Nowakową na niepotrzebne ataki.

Adamczyk, który zasadniczo był filarem naszej ekipy i miał według wszelkich obliczeń zdobyć dla nas jedyny medal znalazł się, w dziesięcioboju dopiero na 9 miejscu. I znów teraz mówi się, że Adamczykowi zabrakło kilku centymetrów w rzutach by zajął punktowane miejsce. A więc powtarza się to o czym swego czasu pisaliśmy. Wówczas już mieliśmy pewne obawy, że Adamczykowi w konkurencjach technicznych może coś nie wyjść, ponieważ nie był tak przygotowany, jak powinien być przygotowany zawodnik, który ma zdobywać medal olimpijski.

Smutne to ale prawdziwe. Nie mamy pretensji do żadnego z zawodników, ale powiedzmy sobie otwarcie, że te pretensje do kogoś musimy mieć i będziemy je mieli tak długo, jak długo cały ruch sportowy będzie kierowany względami osobistymi. Tu chodzi o dobro całego nowoodradzającego się sportu polskiego, który bądź co bądź ma piękną przeszłość. Nie wolno nam zaprzepaszczać wielkich zdolności naszych zawodników, którzy swą wytrwałością i ambicją dochodzili do wspaniałych wyników.

Obecnie chodzi o to, by tym ludziom, którzy mimo trudnych warunków poświęcają się sportowi dać odpowiednio fachową opiekę.

Jaśniejszymi punktami naszej 7-osobowej ekipy byli: Wajsówna i Łomowski, którzy zajmując czwarte miejsca zrobili nam naprawdę miłą niespodziankę. Wierzyliśmy, że Wajsówna, która w decydujących momentach zawsze potrafiła zdobyć się na opanowanie nerwów — i tym razem zdobędzie się na wysiłek, by zająć jedno z czołowych pozycji. Łomowski znów, przyznać trzeba, że posiada dużo szczęścia i pół centymetra wystarczyło mu, by wysunąć się na czoło miotaczy Europy. Widać poza tym na nim starą szkołę, która w Londynie nie zawiodła. Niespodzianką jest zajęcie przez Kuźmickiego 16 miejsca, który zwyciężając Gieruttę udowodnił, że może jeszcze w przyszłości w dziesięcioboju czegoś dokonać. Gierutto znów przekonał się, że przed młodością należy kapitulować, a przeciwnika nie wolno nigdy lekceważyć.

Reasumując należałoby stwierdzić, że mimo, iż oficjalnie nie obiecywaliśmy sobie wiele, to jednak w cichości ducha liczyliśmy na dwa medale — cała więc nasza ekspedycja zawiodła. Ale dzisiaj już nie pora zastanawiać się nad przyczynami niepowodzenia, które zresztą dla wtajemniczonych są aż nadto znane. **„Nie czas żałować róż, gdy lasy płoną".** Musimy przejść nad chwilowym niepowodzeniem do porządku dziennego, by zastanowić się już teraz nad właściwą i racjonalną pracą, która pozwoliłaby sięgnąć do rezerw. Nie możemy dopuścić do tego, by ograniczono się do ścisłego kółka, z którego trudno wyłonić drużynę, odpowiadającą naszym możliwościom. To cośmy widzieli i czegośmy się nauczyli w Londynie niechaj służy pomocą przy wychowaniu nowych, zdrowych i silnych przyszłych zwycięzców olimpijskich. Musimy raz na zawsze wyrugować myśl o kompleksie niższości. Kiedy będziemy za 4 lata wyjeżdżali na Olimpiadę, musimy mieć przekonanie, że jedziemy nie w celu podtrzymania tradycji, lecz po to, by śmiało stawić czoło przeciwnikom i sięgnąć po medale olimpijskie.

A więc do pracy młodzi sportowcy!

** W czasie zawodów pływackich, Węgrzy dopingowali swoich zawodników rytmicznym okrzykiem „ra-ta-ta-bum", co się tak podobało widzom, że po kilku dniach, kiedy Węgrzy zaczynali okrzyk, wtórowała im cała widownia.*



Polak Kuźmicki, zajął w dziesięcioboju piętnaste miejsce. Widzimy go jak kończy tę najtrudniejszą konkurencję po 24 godzinnej walce biegiem na 1.500 m, w którym zwyciężył w swojej grupie przed wicemistrzem olimpijskim w dziesięcioboju Francuzem Heinrichem.

Refleksje po walkach w Wembley

Kto może zagrozić Amerykanom

Trener lekkoatletów amerykańskich po przyjeździe do Londynu oświadczył, że liczy na zdobycie 12 złotych medali w konkurencjach męskich. Amerykanie zdobyli „tylko" 11, ale ich sztafeta 4×100 m mimo wygranej została zdyskwalifikowana.

Przypomnijmy teraz, że w Berlinie, uzyskały USA 12 medali, a w Los Angeles w 1932 r. — 11. Nie wiele się więc zmieniło w światowym układzie lekkiej atletyki męskiej. Nie można jednak zapominać, że Amerykanie stawali do Olimpiady londyńskiej w sytuacji uprzywilejowanej. Większość narodów europejskich została bowiem wojną tak poważnie wyczerpana, że trzy lata pokoju nie mogły im dać odrobienia strat. Widać to było w pierwszym rzędzie po Polsce i Finlandii. Ta ostatnia zaś była zawsze na poprzednich Olimpiadach jednym z głównych zdobywców medali. Tym razem wypadła tak słabo, jak jeszcze nigdy. Trzeba też pamiętać, że na obecnej Olimpiadzie nie startowali Niemcy, którzy w Berlinie zdobyli 3 złote medale i szereg dalszych a jeden z tych złotych medali (kula) przypadł w Londynie dla USA.

Można więc uważać, że Europa spisała się w Londynie nadspodziewanie dobrze i choć u przedstawicieli szeregu narodów widać poważne wyczerpanie wojną, to jednak u szeregu innych i to nawet tych, które przeszły ciężką okupację, dało się zauważyć wielką siłę żywotną, regenerację i postęp.

Amerykanie mają swoje murowane konkurencje. W pierwszym rzędzie należą do nich biegi krótkie, gdzie Murzyni dominują zdecydowanie, aczkolwiek na 200 m zwyciężył biały Patton. Europa była osłabiona brakiem swego najszybszego człowieka, Rumuna Moiny. Tylko on z Europejszyków mógł odegrać jakąś rolę w sprintach.

Na 400 m przybyli Amerykanom nowi konkurenci Murzyni Jamajki. Zajęli oni dwa pierwsze miejsca w finale i kto wie jakby wyglądała sztafeta 4 × 400 m, gdyby nie wypadek Winta, któremu odnowiła się kontuzja nogi. Sprinterzy europejscy ustępują wyraźnie nie tylko przedstawicielom USA, ale także i innym zamorskim zawodnikom. Ale mimo to, że Argentyńczycy, Brazylijczycy, zawodnicy Kuby, Peru czy Urugwaju mają w swych szeregach wybitnych przedstawicieli, to w biegach sztafetowych zespołowo, państwa europejskie ustąpiły tylko USA. Konkurenci dla sprinterów USA — widać to już dziś wyraźnie — wyrosną jednak nie w Europie, a we wspomnianych państwach środkowej i południowej [illegible].

Średnie dystanse przyniosły niespodzianki przede wszystkim ze względu na to, że zawiódł Francuz Hansenne. Na 1500 m Szwedzi wygrali łatwo. Na 3000 m z przeszkodami objęli oni pewnie dotychczasową hegemonię Finów. I tu zawiódł Francuz, — Pujazon. Podobnie jak Hansenne, zawiódł on głównie wskutek błędnej taktyki. Na długich dystansach kryzys Finów. Tak przegrani nie wyszli jeszcze długodystansowcy fińscy na żadnej z Olimpiad. Zatopek, Reiff i Slijkhus — znakomici długodystansowcy Czechosłowacji, Belgii i Holandii to w swoich krajach wyjątki na wielką miarę, nie mające jednak zaplecza dalszych dużych talentów, tak jak swego czasu było w Polsce z Kusocińskim. Finowie natomiast mają wielu średnich długodystansowców, z których napewno wyłonią się w przyszłości gwiazdy pierwszej wielkości. Oczywiście wszystko to wymaga czasu.

Maraton na każdej Olimpiadzie był zawsze wielką niewiadomą, zawsze wygrywali zawodnicy mało znani, a zawodzili faworyci. Jest to zresztą bieg — jak słusznie kiedyś powiedział Kolehmainen —, który można dobrze wykonać tylko raz w życiu. Historia maratonu potwierdza to w całej rozciągłości.

W płotkach wysokich przewaga Amerykanów jest bodaj większa niż w sprintach. Nikt im nie dorównuje, a łączą oni w sobie dwie cechy: czystą sprinterską szybkość (Dillard) z akrobatycznym opanowaniem techniki. Bez szybkości nie ma wyników w płotkach. Kto chce biegać poniżej 15 sek. musi biegać setkę poniżej 11 sek.

W niskich płotkach, pojawił się nowy talent — White (Cejlon) przed tym nikomu nieznany. Europejczycy, głównie Francuz Arifon, poza Szwedem Larsonem raczej zawiedli.

W skokach Amerykanie przegrali haniebnie wzwyż, poziom był przy tym nieszczególny. Trener amerykański napewno w swych kalkulacjach na 12 medali, miał również na plus zaliczony skok wzwyż, mniej natomiast liczył na 800 m. Australijczyk Winter wygrał zasłużenie, ale drugie miejsce Norwega było taką niespodzianką jak Fina Kataji w skoku o tyczce, gdzie przedstawiciele Europy wypadli jak nigdy przed tym. Wydaje się, że w skoku o tyczce Europa powoli zaczyna dochodzić Amerykę. Daleko wprawdzie jeszcze do wyników 4.50 m., ale Amerykanie też w tej chwili na takie wyniki nie potrafią się zdobyć!

Skok w dal łączy się z właściwościami sprinterskimi, dominują też w nim Murzyni. Australijczyk Bruce wyszedł jednak za Steelem pewnie na drugie miejsce. Steel właściwie nie ukończył konkurencji, wskutek kontuzji nogi, ale dwa finałowe skoki wystarczyły, aby mu już nikt nie zagroził. Europa w tej konkurencji reprezentuje poziom naprawdę marny.

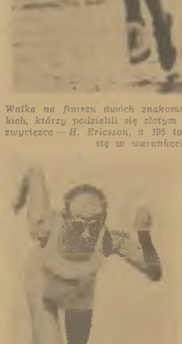
W trójskoku 23-letni Szwed Ahman zwyciężył dość łatwo, aczkolwiek daleko mu było do klasy, jaką w Berlinie demonstrowali Japończycy. Skoczkowie koreańscy, poprzedzeni znaczną reklamą, nie przypomnieli ich wyników i znaleźli się na dalszych miejscach.

W rzutach Włosi Consolini i Tossi są klasą dla siebie. Gordien (USA) i Ramstad (Norwegia) są od nich słabsi wyraźnie, ale też wyraźnie lepsi od wszystkich pozostałych czołowych dyskoboli świata, wśród których stawka jest wyrównana. W kuli przewaga Amerykanów wyraża się przede wszystkim szybkością. Wszystkie inne walory miotaczy europejskich nie ustępują Amerykanom. Ale szybkość daje im przeciętnie przewagę metra nad najlepszymi Europejczykami. Nie

(Dokończenie na str. 4)



Walka na finiszu dwóch znakomitych średniodystansowców szwedzkich, którzy podzielili się złotym i srebrnym medalem. Nr 194 to zwycięzca — H. Ericsson, a 195 to L. Strand. Jak widać bieg odbył się w warunkach niezbyt przyjemnych.



Rumun Moina, najlepszy sprinter Europy, którego zabrakło w Londynie.

Finały w Henley

27 narodów, reprezentowanych przez 320 zawodników, wzięło udział w olimpijskich zawodach wioślarskich w Henley. Tor na Tamizie, będący świadkiem znacznego odcinka historii światowego wioślarstwa, przybrał na dni Olimpiady specjalnie uroczysty wygląd, aczkolwiek poza jedną trybuną sędziowską nie porobiono żadnych specjalnych inwestycyj. Jedynie las namiotów, w których zamieszkali wioślarze, sędziowie i organizatorzy, był czymś nowym na tym terenie, co jednak zgodnie harmonizowało z majestatycznie płynącą rzeką i okolicznymi wzgórzami.

Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności brytyjskiej, która do podlondyńskiej wsi Henley przybyła tłumnie, obserwując interesujące walki olimpijczyków.



Rozgrywki koszykówki na Igrzyskach, obfitują w niezliczoną ilość spotkań. Aż trudno się ich doliczyć. Na zdjęciu widzimy fragment z meczu Urugwaj — Kanada.

Finały odbyły się w poniedziałek, a startowały w nich osady, które przeszły zwycięsko przez piątkowe i sobotnie przedbiegi, repachage i półfinały. Już w tych wstępnych biegach było wiele emocji, najbardziej zażartej walki i sensacji. W każdym z siedmiu finałów poniedziałkowych startowały po trzy osady.

W jedynkach, które nas specjalnie obchodzą, startowali *Wood — Australia*, który w przedbiegu rozstrzygnął na swoją korzyść walkę z *Urugwajczykiem Risso*, a w półfinałach wyeliminował sławnego *Francuza Sepheradeza, Catasta — Włochy*, który przez wstępne walki przeszedł stosunkowo z największą łatwością, oraz wspomniany już Urugwajczyk Risso, który w repachagach wygrał ze *Szwajcarem Kellerem*, a w półfinałach zwyciężył o ułamki sekundy doskonałego skifistę amerykańskiego, typowanego na medal, *Kelly'ego*.

Finał rozstrzygnął na swoją korzyść *Wood*, przerastając swych przeciwników o głowę w czasie 7,24,5 min. Fachowcy uważają, że jest to jeden z największych skifistów, jacy kiedykolwiek pojawili się na torach wioślarskich. Drugim był Risso — Urugwaj 7,38,2 min. Trzecim Włoch Catasta 7,51,4 min.

Inne finały przyniosły następujące wyniki:

DWÓJKI ZE STERNIKIEM: 1) Dania 8,00,5 min., 2) Włochy 8,12,2 min., 3) Węgry 8.25,2 min.

DWÓJKI BEZ STERNIKA: 1) Anglia 7,21,0 min., 2) Szwajcaria 7,23 9 min., 3) Włochy 7,31,5 min.

CZWÓRKI ZE STERNIKIEM: 1) USA 6,50.3 min., 2) Szwajcaria 6,52,3 min.; 3) Dania 6,56,8 min.

CZWÓRKI BEZ STERNIKA: 1) Włochy 6,39,0 min., 2) Dania 6.43,5 min., 3) USA 6,47,7 min.

DWÓJKI PODWÓJNE: 1) Anglia 6,51,3 min., 2) Dania 6,55,3 min., 3) Urugwaj 7,12,4 min.

ÓSEMKI: 1) USA 5,56,7, 2) Anglia 6,06,9, 3) Norwegia 6,10,3 min

W biegu ósemek USA wygrały o półtorej długości, ale przez około 1200 m prowadziła osada angielska, a potem dopiero wysunęły się Stany Zjednoczone

Podział medali w wioślarstwie wypadł następująco:

ZŁOTE — Anglia i Stany Zjednoczone po 2, Włochy, Dania i Australia po jednym.

SREBRNE — Dania i Szwajcaria po 2, Urugwaj, Włochy i Anglia po jednym.

BRĄZOWE — Włochy 2, Węgry, Dania, USA, Urugwaj i Norwegia po jednym.

Końcowa klasyfikacja drużynowa (za pierwsze trzy miejsca licząc 4, 2, 1):

1. *Anglia*	8	pkt.
2. *Dania*	[illegible]	„
3. *USA*	7	„
4. *Włochy*	7	„
5. *Szwajcaria*	4	„
6. *Australia*	3	„
7. *Urugwaj*	3	„
8. *Węgry*	1	„
9. *Norwegia*	1	„

Anglia znalazła się przed Danią, a USA przed Włochami ze względu na więcej zwycięstw. (ag)

MELDUNKI z LONDYNU

(Dokończenie ze str. 3)

było niestety najlepszego kulomiota europejskiego, jakim niewątpliwie jest zawodnik radziecki, Estończyk Heino Lipp, pchający stale kulę w granicach 16.20—16.50 m. W oszczepie kryzys wyraźny. Wprawdzie Finowie zdobyli złoty medal przez Rautavaarę, ale wynikiem o jakieś 8 metrów gorszym od najlepszych rezultatów niezapomnianych Mattiego Jaervinena i Nikkanena. Amerykanie mieli w oszczepie sukces przez drugie miejsce Seymura. Jest to zawodnik surowy, ale o żywiołowej sile i szybkości. Jeżeli treningiem Finowie czy Szwedzi w najbliższej przyszłości nie zrobią w wynikach znacznego postępu, to można się obawiać w oszczepie nadejścia ery amerykańskiej, w której Amerykanie będą robili wyniki podobnie, jak w kuli., szybkością.

Jeżeli chodzi o konkurencje kobiece, to układ zespołowy tym razem jest inny niż na poprzednich olimpiadach. Kiedy pierwszy raz w roku 1928 w Amsterdamie włączono do programu lekką atletykę kobiecą, jedynie Kanada zdobyła dwa złote medale, za wzwyż i 4X100, a po jednym przypadło Polsce (Konopacka), Ameryce i Niemcom. W 4 lata później w Los Angeles Amerykanki wygrały 5 konkurencji na 6. Jedna przypadła Polsce przez Walasiewiczównę. W Berlinie Amerykanki miały dwa pierwsze (100 i 4X100), również dwa pierwsze zdobyły Niemki, a po jednym Węgry i Włochy.

Tym razem dominowała Holandia — 4 pierwsze przed Francją, która miała ich 2, Węgrami, Austria i USA, którym przypadło po jednym złotym medalu. Widać z tego wyraźnie, że kobieta „zmienna jest" i w sporcie.

„Maminsynek" — mistrzem świata

Wiadomo już ogólnie, że mistrz olimpijski w dziesięcioboju, to 17-letni gimnazjalista High Schooll z Kalifornii, Robert Bruce Mathias. Chłopiec ten nie jest wcale starszy niż jego koledzy szkolni. Urodził się 18 listopada 1930 r., ale za to ma 185,5 cm wzrostu i waży 86 kg. Te wymiary decydują w głównej mierze o jego sportowym talencie. Nic też dziwnego, że uczestniczył on już od mniej więcej roku we wszystkich szkolnych zawodach, uczęszczając pilnie na treningi lekkoatletyczne.

W pierwszych dniach czerwca br. poradził mu ktoś, aby wziął udział w zawodach szkolnych, których program przewiduje również dziesięciobój, a więc najcięższą dyscyplinę lekkoatletyczną. Młody Robert bynajmniej się tego nie przeląkł. Zgłosił się do zawodów, startował i wygrał. Jak przedtem, tak i po tym zwycięstwie nikt o nim w USA nie słyszał. Dopiero na miesiąc przed Olimpiadą szkoła Mathiasa postanowiła wysłać go do New Jersey, gdzie odbywały się mistrzostwa USA w dziesięcioboju. Młody uczeń nie przypuszczał nawet, że zawody te dadzą mu mistrzostwo Stanów i udział w teamie olimpijskim. Był to jego drugi start w dziesięcioboju i drugie zwycięstwo. Po raz drugi w życiu rzucał wtedy oszczepem. Po raz drugi w życiu biegł przez wysokie płotki.

Robert Bruce Mathias nie jest jedynym synem p. Eleonory Mathias, pilnującej go troskliwie podczas wszystkich startów i dopingującej go z najbardziej macierzyńską miłością. Pani Eleonora jest matką jeszcze dwóch podobnych do Roberta, ale młodszych chłopaków. Jego bra- [illegible]

Szwedzi najlepsi w strzelaniu

Londyn. Konkurencje strzeleckie wbrew przypuszczeniom wywołały dość wielkie zainteresowanie ze strony publiczności. Atrakcją walk strzelców był jednoręki Węgier Takacs, który mimo swego kalectwa zdobył złoty medal oraz pobił rekord świata z pistoletu na 25 m., uzyskując 580 pkt. na 600 możliwych. Szczegółowe wyniki wszystkich konkurencyj strzeleckich były następujące:

KARABIN WOJSKOWY BEZ PODPÓRKI NA 300 m.: 1) Grunig (Szwajcaria) 1120 pkt. 2) Janhonen (Finlandia) 1113 pkt. 3) Roeberg (Norwegia) 1110 pkt. 4) Johannson (Szwecja), 5) Leskinen (Finlandia), 6) Elo (Finlandia).

PISTOLET 25 m. 1) Takecs (Węgry) 580 pkt. 2) Valiente (Argentyna) 571 pkt. 3) Lundquist (Szwecja) 569 pkt. 4) Ullman (Szwecja), 5) Ravilo (Finlandia), 6) Heusala (Finlandia).

KARABIN MAŁOKALIBROWY BEZ PODPÓRKI 50 m: 1) Look (USA) 599 pkt. 2) Tomsen (USA) 599 pkt. 3) Jonsson (Szwecja) 597 pkt. 4) Kongsjorden (Norwegia), 5) Skredegard (Norwegia), 6) Ponte (Peru).

PISTOLET ODLEGŁOŚĆ 50 m: 1) Vasquez Gem (Peru), 2) Schneider (Szwajcaria), 3) Ullman (Szwecja), 4) Benner (USA), 5) Linder (Szwajcaria), 6) Gonzalo (Hiszpania).

Klasyfikacja ogólna za wszystkie konkurencje strzeleckie:

1) Szwecja 18 pkt.
2) USA 14 pkt.
3) Szwajcaria 13 pkt.
4) Finlandia 11 pkt.
5) Norwegia 9 pkt.
6) Peru 7 pkt.
7) Węgry 6 pkt.
8) Argentyna 5 pkt.
9) Hiszpania 1 pkt.

● *Ósemka USA, która zdobyła w wioślarstwie mistrzostwo olimpijskie, po otrzymaniu medalu, zgodnie z tradycją swojego klubu, rzuciła swojego sternika do wody.*

● Izrael nie został przyjęty do IAAF — Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Kongres postanowił sprawę przyjęcia państwa żydowskiego odłożyć do następnego zebrania. Delegat Izraela p. Alouf bezpośrednio po tej uchwale opuścił salę obrad, oświadczając dziennikarzom: „Czekaliśmy 2000 lat, zaczekamy jeszcze i 4 lata."

● *IAAF przyjęła na członka Związek Radziecki. Na drugi dzień po tym przyjęciu, delegaci lekkoatletów radzieckich przybyli do Londynu samolotem, by wziąć czynny udział w pracach Kongresu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej.*

● Nowymi członkami Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej zostali: Porto Rico, Burma, Algier, Singapur i Brytyjska Gujana.

● *United Press donosi, że amerykańscy specjaliści od podnoszenia ciężarów, biorący udział w XIV Olimpiadzie, czynią starania o doprowadzenie do skutku meczów w tej gałęzi sportu pomiędzy USA a ZSRR.*

● Sowiecka lekkoatletka, Nina Dumbadze, na niedzielnych zawodach w Moskwie uzyskała w rzucie dyskiem 53,25 m.

Hokej na trawie

Indie jak zwykle faworytem

Pakistan odpadł

Londyn. — Rozgrywki hokeja na trawie cieszyły się nie mniejszym powodzeniem niż inne bardziej atrakcyjne gałęzie sportu. W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie na głównym stadionie w Wembley finałowy mecz pomiędzy Anglią i Indiami. W turnieju udział wzięło 13 państw. Z trzech grup do półfinału weszli mistrzowie plus wicemistrz grupy trzeciej. Wyniki w poszczególnych grupach [illegible] I. Indie — [illegible] — Austria 8:0, Indie — Argentyna 8:1, Hiszpania — Austria 1:1, Hiszpania — Argentyna 2:3, II. Anglia — Afganistan 8:0, Anglia — USA 11:0, Anglia — Szwajcaria 5:0, Afganistan — Szwajcaria 1:1, Afganistan — USA 2:0, Szwajcaria — USA 3:1, III. Holandia — Pakistan 1:6, Holandia — Francja 2:0, Holandia — Belgia 4:1, Holandia — Dania 4:1, Pakistan — Francja 3:1, Pakistan — Belgia 2:1, Pakistan — Dania 9:0, Francja — Belgia 1:2, Belgia — Dania 2:1.

Do półfinału zakwalifikowali się z grupy I — Indie, z grupy II — Anglia, z grupy III — Pakistan i Holandia. W półfinale Anglia pokonała Pakistan 2:0, a Indie Holandię 2:1.

* *Zatopek startował już po Olimpiadzie w Ostendzie, gdzie wygrał 3000 m. 8.35.2 min. przed Francuzem Vernietem 9.11.5 Slijkhus i Reiff mimo zapowiedzi nie biegali.*

* *Argentyńczyk Cabrera, który wygrał maraton, jest drugim zwycięzcą olimpijskim Argentyny w tej konkurencji. Pierwszym był słynny Zabala, który święcił triumf w roku 1932.*

* *Czechosłowacki zapaśnik Ružicka, zajął w wadze ciężkiej w wolnym stylu czwarte miejsce, mając w sumie dwa zwycięstwa i jedną porażkę.*

Ogólna klasyfikacja lekkoatletów

USA 167, Szwecja 84, Anglia 55, Francja 54, Holandia 42, Australia 39, Włochy 26, Jamajka 24, Węgry 21, Norwegia 18, Czechosłowacja 17, Austria 15, Kanada 14, Argentyna 13, Belgia 11, Szwajcaria 9, Dania 9, Panama 8, Jugosławia 7, Polska 6, Cejlon 5, Turcja 4, Brazylia 2, Afryka 2

MEDALE

Złote: USA 12, Szwecja 5, Holandia 4, Francja i Węgry po 2, Jamajka, Czechosłowacja, Belgia, Australia, Finlandia, Włochy, Argentyna i Austria po 1.

Srebrne: Anglia 6, USA 5, Szwecja, Australia, Włochy i Francja po 3, Finlandia i Jamajka po 2, Czechosłowacja, Argentyna, Norwegia, Jugosławia, Szwajcaria i Cejlon po 1

Brązowe: USA 10, Szwecja 5, Francja 3, Holandia, Australia i Panama po 2, Anglia, Turcja, Szwajcaria, Włochy, Węgry, Belgia, Dania, Kanada i Austria po 1.

* *Koron — to najlepszy urugwajski koszykarz. Ale nie tylko koszykarz. Gra on również znakomicie w piłkę i jest członkiem reprezentacyjnej jedenastki swego* [illegible]

Olimpijscy mistrzowie torowi

w kolarstwie

Tor kolarski **Herne Hill** nie należy do najlepszych. Jest to zwyczajny tor smołowy. Nie trzeba się też dziwić, że na ogół w torowych zawodach kolarskich uzyskiwano czasy słabsze, aniżeli podczas Olimpiady berlińskiej, gdzie Niemcy wybudowali specjalny tor drewniany, bardzo szybki.

Pierwsze rozstrzygnięcia olimpijskie w kolarstwie padły w poniedziałek. Nie brakło naturalnie sensacji, aczkolwiek same zawody poniedziałkowe były raczej nudne, specjalnie jeżeli chodzi o **sprinterskie 1.000 m,** w którym decyzja pada na ostatnich 200 m. Sensacją było przede wszystkim to, że na starcie stanął **Harris — Anglia,** który jak oficjalnie podano w ub. tygodniu miał być za niesubordynację skreślony z brytyjskiej grupy olimpijskiej. Harris jest ulubieńcem angielskiej publiczności kolarskiej, od szeregu lat był największym specjalistą wśród amatorów-sprinterów i mistrzem świata. Nie przypuszczano, aby mógł przegrać w mistrzostwie olimpijskim. Tymczasem przegrał z Włochem J. Ghella i to przegrał zasłużenie. Włoch był w dniu finału lepszy od Harrisa.

Pewnego rodzaju sensacją była też decyzja sędziów, ogłoszona w poniedziałek, że zaliczone w ub. tygodniu zwycięstwo Holendra Hiezeldoorna w jednym z ćwierćfinałów z Urugwajczykiem Rocca zostało anulowane. I w półfinałach walczył już Rocca, choć wszyscy byli pewni, że będzie walczył Hiezeldoorn. Wyeliminował go jednak Australijczyk Baz- [illegible]

W półfinałach tego biegu znaleźli się **Ghella — Włochy, R. Harris — Anglia, Schandorff — Holandia i Bazzano — Australia.**

Półfinały dały wyniki:

I — Pierwszy bieg: 1. Ghella — Włochy; 2. Schandorff — Dania o 1 koło. Ostatnie 200 m w 13,2; Drugi bieg: 1. Ghella; 2. Schandorff o 6 długości. [illegible]

II — pierwszy bieg: 1. Reginald Harris — Anglia; 2. Bazzano — Australia o koło. Ostatnie 200 m w 13,6; Drugi bieg: 1. Harris; 2. Bazzano o długość. Ostatnie 200 m w 12,7; Ghella i Harris zakwalifikowali się do finału.

Finał: pierwszy bieg: 1. Ghella — Włochy; 2. Reginald Harris — Anglia o dwie długości, Ostatnie 200 m 12,2; drugi bieg: 1. Ghella; 2. Harris o długość, Ostatnie 200 m 12,0.

W finale o trzecie i czwarte miejsce [illegible] pierwszy bieg: 1. Schandorff — Dania; 2. Bazzano — Australia; ostatnie [illegible] 12,9; drugi bieg: 1. Schandorff [illegible] Bazzano. Ostatnie 200 m w 12,0.

Ostateczna klasyfikacja finału: 1. Ghella — Włochy; 2. Harris — Anglia; 3. Schandorff — Dania; 4. Bazzano — Australia.

Daleko ciekawszy był bieg drużynowy na 4.000 m, w którym, jak wiadomo, **24 lata temu w Paryżu zdobyliśmy srebrny medal,** w składzie: **Lange, Łazarski, Stankiewicz i Szymczyk,** ulegając jedynie Włochom, którzy mieli wówczas czas 5.12.0 min. Tym razem wygrała wyścig **Francja przed Włochami.** Czas zwycięzców 4.57.8 min. Czas Włochów 5.36.7 min. Trzecie miejsce zdobyła **Anglia,** czwarte — Urugwaj.

Francuzi jechali w składzie: Adam, Buisson, Coste i Decanali; Włosi — Gildard, Richeth, Godwin i Waters

Rekord olimpijski na 4 km drużynowo należy do **Włochów i wynosi 4.41.4 min.,** ustanowiony był **w Berlinie** (nie w finale). Najlepszy czas, uzyskany na torze w **Herne Hill** wynosił dotychczas 5.00.8, uzyskano go w roku ub.

* Po proteście USA w sprawie sztafety 4X100 wyświetlono film, który wykazał, że nie było przekroczenia linii przy zmianie. Wobec tego ostateczny układ w finale olimpijskim 4X100 panów jest następujący: 1. U. S. A. (Ewell, Wright, Dillard i Patton) 40.6; 2. Anglia 41.3; 3. Włochy 41.5; Węgry 41.6; 5. Kanada 41.9; 6. Holandia [illegible]

* Prasa zagraniczna podaje, że urządzenie najbliższych mistrzostw Europy w piłce koszykowej projektuje się w Moskwie.

* Na kongresie międzynarodowej federacji koszykowej rozważany był wniosek włoski, aby do gry w piłkę koszykową dopuszczani byli gracze nie przekraczający wzrostem 188 cm. Tym sposobem tacy np. zawodnicy jak Bob Curland z drużyny USA, mający 2.10 m nie mogliby występować w koszykówce. Gdy tacy olbrzymi grają np. z Koreańczykami lub Chińczykami, mają oni wyraźną przewagę. Meksyk postawił kontrwniosek aby wprowadzić amerykańskie przepisy i wniosek ten zwyciężył w stosunku 7:6 przy czym przeciw głosowały ZSRR, Czechosłowacja, Egipt, Francja, Szwajcaria i Włochy.

* Delegat ZSRR Pietuchow przebywający w Londynie oświadczył, że ZSRR myśli o utworzeniu u siebie komitetu olimpijskiego i uczestnictwie w najbliższej Olimpiadzie w [illegible]sinkach.

Po ośmiu dniach zmagania pływaków

Europa dogania Amerykę

Pływacy zakończyli walki o medale olimpijskie w ub. tygodniu. Wszystkim są już znane szczegółowe wyniki, jak i przebieg tych walk. Z suchych meldunków wiemy, że największą ilość złotych medali zdobyły Stany Zjednoczone. Wydawałoby się na pozór, że supremacja Stanów Zjednoczonych jest niezaprzeczalna.

A jednak tak nie jest. Świadczy o tym najlepiej punktacja konkurencji pływackich. Według niej Ameryka zdobyła 159 pkt. podczas gdy Europa miała ich 154. Zaznaczyć należy, że do punktacji Ameryki zaliczono również punkty Brazylii, Argentyny i Meksyku. Same Stany Zjednoczone zdobyły 142 pkt.

Czemu zawdzięcza Ameryka swój [illegible] Igrzyskach Olimpijskich? Posiadaniu jakichś nowych fenomenów pływackich czy innym okolicznościom. Należy uznać, że raczej ta druga ewentualność przyczyniła się do sukcesów Amerykan, aczkolwiek nie brak u nich było również i fenomena, jedynego zresztą obecnie na firmamencie pływackim świata — Joe Verdeura w stylu klasycznym. Nie Verdeur jednak zapewnił Stanom Zjednoczonym sukces. Właściwym autorem zwycięstwa Amerykanów w pływactwie był. . Francuz Jany. Nie ma w tym cienia przesady, ale tak jest w rzeczywistości. Francuz był bowiem typowany na zwycięzcę, tak na 100, jak i 400 m. Zawiódł jednak całkowicie. Zawiódł nie tylko Francję lecz zawiódł Europę.

Przed Olimpiadą bowiem, przy omawianiu szans poszczególnych narodów w konkurencjach pływackich cała prasa w Europie podkreślała niezwykłą okoliczność. Oto Europa od niepamiętnych czasów, wyciągała rękę po hegemonię w pływactwie światowym. Hegemonię tą miał po raz pierwszy w historii pływactwa światowego przysporzyć Europie właśnie Alex Jany. Do takich przypuszczeń upoważniały jego wyniki na mistrzostwach Europy w roku ubiegłym i w okresie zimowym w halach krytych. Jany przygotowywał się do Olimpiady bardzo solidnie, być może nawet za solidnie i w tym kryje się właśnie jego tragedia olimpijska. Do samych zawodów stanął przeforsowany licznymi startami, w czasie których uzyskiwał doskonałe wyniki w przeciwieństwie do Amerykanów, którzy formę swą potrafili nastawić na okres Olimpiady. Trener pływaków amerykańskich Kiputh i tym razem nie zawiódł swych rodaków. Potrafił on już po raz czwarty przygotować odpowiednio swoich zawodników.

Sytuacja w pływactwie na Igrzyskach Olimpijskich była bardzo ciekawa. Oto bowiem okazało się, że w obecnej chwili nie ma państwa, które by dominowało w tej dziedzinie sportu bez reszty. Obecnie zdobycie złotych medali nie dowodzi jeszcze wszystkiego. Ważną bowiem jest również lokata na pozostałych miejscach w poszczególnych konkurencjach. W tych wypadkach wybili się niespodziewanie reprezentanci państw środkowo-europejskich: Węgrzy i Jugosłowianie i to tak w konkurencjach męskich, jak i kobiecych. Rola przedstawicieli tych państw, do których należy dołączyć również jeszcze i Czechosłowację, była o wiele korzystniejsza niż na poprzednich Olimpiadach. Już sam fakt uplasowania się w półfinałach tak Czechosłowaków jak i Jugosłowian należy uważać za [illegible]

Klasa ogólna wyrównała się; podkreślić przy tym należy również i to, że ogólny poziom pływactwa światowego w stosunku do przedwojennego podniósł się niebywale w przeciwieństwie do innych dziedzin życia sportowego. Najlepszym tego dowodem jest istny deszcz rekordów olimpijskich, jakie uzyskano względnie pobito w Empire Pool.

Podobnie jak w konkurencjach męskich, tak i u pań zaobserwowano niezwykłe wyrównanie poziomu. Pływaczki duńskie i holenderskie musiały poważnie walczyć o zwycięstwo. Przez swe renomowane przedstawicielki van Vliet, Andersen czy Harup zdobyły wprawdzie złote medale, ale już na dalszych miejscach zaobserwowaliśmy przedstawicielki innych narodowości, poza Amerykankami oczywiście, jak Węgierki i Angielki. Karen Harup w 100 m wznak zdobyła złoty medal stosunkowo dość łatwo, ale bezkonkurencyjna zdawało by się van Vliet musiała już walczyć w swej konkurencji o pierwsze miejsce.

Oczekiwany pojedynek Ameryki i Europy w crawlowych konkurencjach kobiecych nie przyniósł spodziewanego rozwiązania. Pojedynek ten dał wynik połowiczny. 100 m wygrała przedstawicielka Europy, a 400 m Amerykanka — podczas gdy sztafetę wygrała reprezentacja USA. I tutaj Stany Zjednoczone mogą mówić o swym szczęściu, gdyż gdyby nie przeforsowanie reprezentantek Danii (Harup) i nieszczęśliwy wypadek Andersen, Stany Zjednoczone nie zdobyłyby ani jednego medalu w indywidualnych konkurencjach kobiecych.

Sytuacja na przyszłość zapowiada się jeszcze ciekawiej, gdyż reprezentantki i reprezentanci Europy to wszystko młodzi ludzie, którzy nie wypowiedzieli jeszcze swego ostatniego słowa.

Ogólna klasyfikacja pływania

USA 142, Węgry 36, Dania 26, Holandia 24, Australia 21, Francja 20, Szwecja 17, Anglia 11, Meksyk 9, Włochy i Jugosławia po 6, Austria 5, Argentyna i Brazylia po 4, Belgia 3, Egipt i Afryka po 1.

MEDALE:

Złote: USA 12, Dania 2, Włochy i Holandia po 1.

Srebrne: USA 10, Węgry, Dania i Australia po 2.

Brązowe: USA, Węgry i Holandia po 3, Australia i Francja po 2. Anglia, Szwecja i Meksyk po 1.

Zmiany w turnieju miast w siatce

Warszawa. Rozpoczynający się w sobotę w Warszawie turniej miast w piłce siatkowej męskiej i żeńskiej ograniczy się ostatecznie tylko do startu dwóch zespołów żeńskich Warszawy i Łodzi, gdyż reprezentacja Lublina odwołała swój przyjazd.

W turnieju drużyn męskich nastąpiła natomiast zmiana na lepsze. Reprezentacja Piotrkowa wycofała się z turnieju, przyjęto wobec tego spóźnione zgłoszenie repr. Gdańska, przez co turniej zyska tylko na atrakcyjności, gdyż siatkarze Wybrzeża nie wiele ustępują reprezentantom Warszawy i Wrocławia.

Turniej organizowany jest w parku Paderewskiego przez AZS Warszawa, który specjalnie dla wygody widzów przyspieszył budowę trybun, mogących pomieścić około 500 osób. (szer)

Trzecia masowa akcja sportowa

Warszawa. GUKF rozpoczyna trzecią masową akcję sportową, akcję marszów jesiennych. Pierwsze zebranie informacyjne Centralnego Komitetu Wykonawczego Marszów odbędzie się w Warszawie w GUKF 19 bm. Na porządku obrad znajdują się następujące punkty: 1) omówienie akcji marszów, 2) ukonstytuowanie się Komitetu Wykonawczego, 3) rozdział funkcji i określenie zadań w Komitecie, 4) termin następnego zebrania, 5) wolne wnioski. (szer.)

Obóz młodych automobilistów

Warszawa. Sekcja młodych Automobilklubu Polski organizuje w czasie od 14 do 25 sierpnia br. pierwszy obóz motorów treningowo-eliminacyjny dla młodzieży zrzeszonej w AP.

Wyeliminowani kierowcy będą mieli możność brania udziału w imprezach samochodowych w ramach ekip klubowych. (szer.)

»Taternik«

„Taternik" — Organ Klubu Wysokogórskiego PTT. Zakopane. Rocznik XXX. Maj 1948. Nr. 1—3.

„Taternik" to chyba najbardziej wartościowa pozycja wśród wydawnictw z dziedziny kultury fizycznej w naszym kraju. Nie sposób bowiem oderwać taternictwa i alpinizmu oraz ich spraw od zagadnień kultury fizycznej i to w tym najlepszym, najpiękniejszym i najidealniejszym znaczeniu. Organ Klubu Wysokogórskiego PTT ma już za sobą 30 lat istnienia. Jego roczniki są historią taternictwa i alpinistyki, a przy tym źródłem najbardziej fachowych informacyj. Każdy numer „Taternika" stoi przy tym na wysokim poziomie literackim. Nie brak tam artykułów, wnikających głęboko w najszlachetniejsze momenty zmagań z górami. Ale tak już jest od początku naszego taternictwa, że niemal wszyscy wybitni jego ludzie sięgają często po pióro, z talentem przelewając swe przeżycia i doświadczenia na papier. Wystarczy, że wymienimy Zaruskiego, Bernadzikiewicza, Pawłowskiego, Szczepańskiego, Hajdukiewicza — znanego naszym czytelnikom z opisów wypraw alpejskich i wielu, wielu innych.

Ostatni numer „Taternika", podwójny, jest z numerów powojennych najstaranniej wydany. Poświęcono go polskiej wyprawie do Afryki Wschodniej w roku 1939. Większość materiałów stanowi przedruk „odpowiedniej części nru 2—3 XXIV *„Taternika", który był wydany nielegalnie w czasie wojny"*. Oczywiście, że taki konspiracyjny „Taternik", dostępny był bardzo nielicznym. Dobrze się też stało, że redakcja powtórzyła te materiały, rozszerzyła je, dała autentyczne nazwiska, uzupełniła ilustracjami i mapkami. Część uczestników wyprawy afrykańskiej nie żyje już dziś: dr. *Tadeusz Bernadzikiewicz, prof. dr Edward Loth i dr Tadeusz Wiśniewski.*

Oprócz materiałów z wyprawy afrykańskiej, znajdujemy w omawianym numerze wspomnienie o *Mariuszu* Zaruskim (1867—1941) poecie i malarzu, taterniku i marynarzu, generale Wojska Polskiego, który przed trzydziestu kilku laty współdziałał w pierwszych krokach naszego narciarstwa, dokonywał pierwszych zimowych wypraw taternickich, był organizatorem istniejącego do dziś Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, a w wiele lat później poświęcił się morzu, organizował polski jachting morski, szkolił marynarzy... Jak wielu cennych Polaków, tak i jego zabrała wojna. Straciliśmy w nim, stwierdza organ Klubu Wysokogórskiego, *„wielkiego taternika, świetnego narciarza i śmiałego żeglarza, szlachetnego społecznika, ofiarnego i prawdziwie bezinteresownego ratownika nieszczęśliwych"*. Mariusz Zaruski to naprawdę wielka postać w dziejach naszej kultury.

Znajdujemy też w ostatnim „Taterniku" wspomnienia, poświęcone Tadeuszowi Bernadzikiewiczowi, szereg materiałów aktualnych, m. in. o „Lawinach przy Morskim Oku" i kilka innych wartościowych prac. (s. z.)

Piłkarze jadą na obóz do Włocławka

Przed spotkaniem z Jugosławią

Warszawa (tel.). **Zarząd PZPN na specjalnym zebraniu odbytym w środę, postanowił nie urządzać meczu sparringowego dla drużyny reprezentacyjnej we Wrocławiu w dniu 18 bm. przed spotkaniem Polska — Jugosławia. Postanowiono natomiast urządzić dla kadry reprezentacyjnej tygodniowy obóz kondycyjny we Włocławku.**

Przed oficjalnym spotkaniem piłkarskim Polska — Jugosławia odbędzie się jeszcze jeden mecz dwóch zespołów reprezentacyjnych Polski i Jugosławii. Odbędzie się on w Warszawie w czwartek, 19 bm. Z obu stron grać będą reprezentacje związków zawodowych obu państw. Z uwagi na bliski termin oficjalnego spotkania Polska — Jugosławia kierownictwa związków obu państw zdecydowały się nie desygnować do reprezentacji związków zawodowych tych zawodników, którzy będą brali udział w oficjalnych zespołach narodowych.

Drużyna Polski na ten mecz związków zawodowych będzie przedstawiała się następująco:

bramka: **Jakubik** (Garbarnia); obrona: **Gędłek i Glimas** (Cracovia); pomoc: **Suszczyk** (Ruch), **Tarka** (ZZK), **Miller** (PTC Pabianice); atak: **Polka** (ZZK), **Różankowski II** (Cracovia), **Nowak** (Garbarnia), **Białas** (ZZK), **Wiśniewski** (Polonia Bytom). Rezerwowymi zawodnikami będą: **Wyrobek** (Ruch), **Pytlik** (Rymer), **Anioła** (ZZK) i **Kubicki** (Ruch).

Niedzielne mecze ekstraklasy

W nadchodzącą niedzielę drużyny piłkarskie ekstraklasy odbędą ostatni występ przed dwutygodniową przerwą, która nastąpi wskutek Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych i międzypaństwowego meczu o puchar bałkańsko-środkowo-europejski, Polska — Jugosławia.

Niedzielny repertuar spotkań ligowych zapowiada się bardzo ciekawie. Przewiduje on następujące mecze (w nawiasach wyniki pierwszej rundy):

ZZK Poznań — Cracovia (1:3)
Ruch — Warta (1:1)
Wisła — Tarnovia (1:3)
Rymer — Polonia W. (2:6)
Garbarnia — Polonia B. (1:4)
Legia — ŁKS (0:3)
Widzew — AKS (0:1)

Jak z zestawienia wynika, mecze pierwszej rundy obecnych partnerów kończyły się zwycięstwami gospodarzy. Obecni gospodarze będą się więc chcieli zrewanżować, odrobić niepowodzenia i utratę punktów. A gospodarzami są drużyny nie byle jakie. Wisła gości u siebie rewelację ostatnich dwóch tygodni, Tarnovię. — Wisła jest bez szans na mistrzostwo, do czego potrzeba jej zwycięstw i ... porażek najgroźniejszych konkurentów. Mimo sukcesów Tarnovii w ostatnich meczach należy oczekiwać raczej zwycięstwa doskonale usposobionej obecnie Wisły.

Jej stary rywal, Cracovia, wyjeżdża do Poznania, gdzie w meczu z ZZK będzie chciała utrzymać obecny stan posiadania punktowego i dość pewną pozycję leadera. Zadanie to trudne, gdyż kolejarze, jak wiemy, zdolni są do sprawiania niespodzianek. Ewent. porażka Cracovii w Poznaniu sprawiłaby przede wszystkim radość Wiśle.

Drużyna Ruchu gra u siebie z Wartą. Warta dochodzi do formy i odnosi sukcesy, pnąc się coraz wyżej w tabeli, ale faworytem jest raczej Ruch z uwagi na własne boisko i chęć rehabilitacji przed swą publicznością za ostatnie niepowodzenia.

W pozostałych spotkaniach chodzi nie tylko o punkty, ale i o utrzymanie się w ekstraklasie. Dlatego też gospodarze boisk, jak Rymer, Garbarnia czy nawet Widzew uchodzą za faworytów. Zespołu Widzewa nie należy lekceważyć, zwłaszcza gdy gra na własnym boisku, o czym przekonała się w drugiej rundzie stołeczna Polonia, a drużyna chorzowska nie będąca w najlepszej formie, może łatwo narazić się na utratę punktu.

Ostrovia czy Radomiak

W trzeciej grupie rozgrywek o awans do ekstraklasy nie zakończyły się jeszcze walki o pierwsze miejsce. Późne wyeliminowanie mistrza Dolnego Śląska spowodowało przesunięcie terminów oraz ... pogrzebanie szans świdnickiej Polonii na pierwsze miejsce i udział w walkach o awans do ekstraklasy.

Tak więc powtórzenie finałów mistrzostw Dolnego Śląska nie dało żadnego rezultatu. Przemęczona Polonia nie odgrywa obecnie większej roli i zajmuje to samo miejsce, które swego czasu zajmował Pafaweg t. j. ostatnie. Rozgrywka zatem o pierwsze miejsce w trzeciej grupie rozegra się pomiędzy Radomiakiem i Ostrovią.

Na czele znajduje się na razie Ostrovia, mająca równą ilość punktów (teoretycznie) z Radomiakiem.

W czwartek świdnicka Polonia gra na własnym boisku mecz z Ostrovią a w niedzielę w Radomiu z Radomiakiem. O ile Ostrovia mecz w Świdnicy wygra, może zakwalifikować się do finału rozgrywek o ekstraklasę. Jeżeli przegra, musi spokojnie czekać na wyniki dwóch spotkań: Polonia — Radomiak. Przegrana Polonii w Radomiu przekreśli jej szanse na możliwość awansu. Gdyby natomiast Polonia wszystkie 3 mecze rozstrzygnęła na własną korzyść, znajdzie się w drugiej lidze.

Jak z tego wynika w grupie tej wytworzyła się nader ciekawa sytuacja. Jakie będzie jej rozwiązanie dowiemy się już w czwartek względnie w niedzielę.

Osiemnasty zespół II Ligi

Decyzją walnego zgromadzenia PZPN, osiemnastym klubem tzw. II ligi piłkarskiej będzie zespół, który wyjdzie zwycięsko z eliminacji pomiędzy drużyną zajmującą czwarte miejsce w drugiej grupie rozgrywek eliminacyjnych (Legia Krosno) a wicemistrzem najliczniejszego okręgu piłkarskiego Polski (Naprzód Lipiny).

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ustalił już terminy tych zawodów. Pierwszy mecz odbędzie się 29 bm w Krośnie, a mecz rewanżowy w Lipinach w dniu 5 września.

Zwycięzca z obu tych spotkań zakwalifikuje się do II ligi.

Wisła ma najlepszych strzelców

Po drugiej niedzieli rundy jesiennej napastnicy Wisły umocnili zdecydowanie pierwszą lokatę w tabeli strzelców ekstraklasy.

1) Kohut — Wisła 19 bramek; 2) Gracz — Wisła 18; 3) i 4) Alszer — Ruch i Różankowski — Cracovia po 14; 5) i 6) Cieślik — Ruch, Janeczko — ŁKS i Baran — ŁKS po 12.

STRZELCY BRAMEK W DRUŻYNACH LIGOWYCH:

CRACOVIA: Różankowski II 14, Szewczyk 6, Parpan 6, Różankowski I 5, Radoń 4, Szeliga 3, Glimas 2, Poświat i Bobula po jednej oraz jedna samobójcza.

RUCH: Alszer 14, Cieślik 12, Przecherka 9, Kubicki 4, Cebula, Morys i Suszczyk po 2, Olsza i Peterek po jednej.

WISŁA: Kohut 19, Gracz 18, Cisowski 5, Rupa 4, Wandas 2, Mamoń i Legutko po jednej.

AKS: Spodzieja 11, Cholewa 8, Muskała 3, Barański 2, Kalus, Wieczorek, Kulik i Janduda po jednej.

LEGIA: Górski 8, Szymański 6, Mordarski i Cyganik po 4, Szaflarski, Oprych i Grządziel po 3 i Waśko 2.

WARTA: Gendera 9, Skrzypniak 6, Kaźmierczak 5, Czapczyk 4, Smólski 3, Gierak, Jóźwiak i Orłowski po dwie.

POLONIA W-WA: Jaźnicki 8, Szularz 5, Wołosz i Świcarz po 4, Ochmański i Wilczyński po 3, Brzozowski jedną.

ZZK: Anioła 10 Polka 7, Białas 2, Wiśniewski, Tarka, Atlasiński, Bednarek i Wojciechowski po jednej.

POLONIA BYTOM: Matyas 7, Kulawik 5, Wiśniewski 4, Trampisz i Szmyd po 3, Pochopin 2, Lelonek i Kazimierowicz po jednej oraz jedna samobójcza.

GARBARNIA: Foryszewski 6, Nowak 5, Górecki 4, Ignaczak 3, Parpan II, Szołek, Kaliciński i Pawłowicz po jednej.

ŁKS: Janeczek i Baran po 12, Łącz 9, Hogendorf 2, Łuć jedną oraz dwie samobójcze.

TARNOVIA: Streit 9, Rolk III 3, Rolk II 2, Barwiński, Kapustka, Kremski i Piryeh II po jednej i jedna samobójcza.

RYMER: Pierchała 6, Kurzeja 6, Rude 4, Dziuba 3, Jenik, Dybała, Mutas, Franke i Motyka po dwie oraz Kluszczyk jedną.

WIDZEW: Fornalczyk 7, Cichocki 4, Gbyl 2, Marciniak i Nowoszewski po 1 oraz jedna samobójcza.

Dotąd rozegrano *104* mecze ligowe, z których gospodarze wygrali 60, a 31 goście. Osiągnięto 13 wyników remisowych. Bramek ogółem zdobyto 451. (kt).

Co słychać w Ruchu?

Katowice. W związku z kryzysem, jaki zapanował ostatnio w łonie Ruchu z Chorzowa, zwołano na ub. wtorek nadzwyczajne walne zebranie sekcji piłkarskiej dla omówienia najaktualniejszych spraw i bolączek. Stwierdzono, że dotychczasowe kierownictwo, istniejące w zbyt małych ramach organizacyjnych nie mogło otoczyć należytą opieką całej sekcji. Na początku rozgrywek w ekstraklasie rozporządzało 20 zawodnikami w pierwszym zespole, a obecnie po licznych kontuzjach graczy z trudem nieraz montuje swą jedenastkę. Przewodniczącym sekcji wybrano p. Szwedę, kierownikiem pierwszej drużyny został, znany niegdyś gracz Ruchu i b. reprezentant Sobota. Sekretarzem sekcji p. Wieczorek, przedwojenny działacz i jeden z założycieli Ruchu.

Drobiazgi Krakowskie

☆ W meczu tenisowym o mistrzostwo kl. A okr. krakowskiego, pomiędzy Społem Kraków a Solali 2 więc zwycięstwo odniosło Społem 11:4. Wynikiem tym zakwalifikowało się Społem do międzyokręgowych rozgrywek o wejście do ligi tenisowej i walczyć będzie z AKS Wrocław (Śląsk Dolny) Liniarnią (Śląsk Opolski), BBTS (Śl. Górny).

☆ Piłkarze DOW Kr. pokonali repr. WOP 7:0 (3:0) w meczu o mistrzostwo Wojsk Lądowych. Bramki zdobyli Kofin, Cybulski, Dwernicki po 2 oraz Malczyk.

☆ W rozgrywkach o wejście do kl. A KOZPN prowadzi Łobzowianka mając 5 pkt. i 8:4 bram. przed Trzebinią 3 pkt. 11:7, Okocimskim KS 2 pkt. 5:9 i Podhalem 2 pkt. 6:8. W niedzielnych spotkaniach Łobzowianka straciła punkt w N. Targu, gdzie zremisowała z Podhalem 2:2 (2:1), a Okocimski poniósł wysoką porażkę w Trzebini z Trzebinią 0:7 (0:2).

☆ Zacięta walka o awans do kl. B trwa także między drużynami Społem, Miechów, Czarnochowice i Wolanka. W ostatnich spotkaniach Społem zremisowało z Miechowem 1:1 (0:0), a Czarnochowice przegrały z Wolanką 1:2 (0:1). Prowadzi w tabeli Społem 6 pkt. 9:6 bram. przed Wolanką 5 pkt. 6:4 brm Miechowem 3 pkt. 3:5 brm i Czarnochowicami 2 pkt. 4:6.

Humor w sporcie



— Ja muszę przerwać taśmę!
(New Yorker)



To ty Franciszku jesteś pierwszy raz na meczu bokserskim? Otóż widzisz ten pan w białych spodniach potrafi liczyć tylko do dziesięciu.
(Cesk. Demokracie)



To był wspaniały skok, tylko szkoda, że już nie wypłynął po nim na wierzch.
(Rude Pravo)

Z kroniki WG i D

Warszawa. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN rozpatrując sprawozdania poszczególnych sędziów z ostatnich spotkań ligowych, postanowił ukarać następujących zawodników za wykroczenia, jakich dopuścili się na zawodach. I tak ukarani zostali: Cisowski (Wisła), Szmyd Stanisław (Polonia Bytom) i Fuchs (Szombierki) 6-miesięcznymi dyskwalifikacjami za brutalną grę na zawodach w dniu 1 bm. Początek kary 8 bm., koniec 8. 2. 1949 r.

Zawodnik Legii — Szczurek ukarany został 2-tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na zawodach Legia — Tarnovia. Początek kary 9. 8., koniec 23. 8. 1948 r.

AZS na Bolesławowym szlaku

Szczecińskie Bolesławowe wybrzeże nasze, tętni teraz młodą, triumfującą polskością, a nadmorskie bory i plaże niosą echo pieśni i komend. To Centrala A. Z. S. w Polsce, jedna z najpotężniejszych organizacji sportowych, rozbiła tu w Wisełce swój tradycyjny letni obóz sportowy.

Prawie pół tysiąca akademików i akademiczek z 13 ośrodków uniwersyteckich przechodzi w Wisełce zaprawę oraz kurs instruktorski, pod hasłem nowych zadań upowszechnienia sportu. Ta powszechność wymaga potężnych kadr instruktorskich tak dla młodzieży, jak i dla starszych. W ciągu roku szkolnego praca nie pozwala akademikom zaznajomić się dostatecznie z teorią i praktyką w. f. — te braki odrabia się na obozie AZS.

Słońce, pyszna pogoda, morska fala i dramat borów podniecają dziwnie energię i są kuźnią zdrowia dla młodzieży. Robota sportowa wre od wczesnego ranka. Gimnastyka, lekka atletyka, pływanie, wioślarka zajmują długi dzień (dłuższy niż na południu kraju) całkowicie. Uczestnicy zapoznają się z nowoczesną ideologią sportową i społeczną. Sztormowe fale Bałtyku biją jak młotem, hartując ciało i ucząc kochać ten wielki, odzyskany świat morza. Te cudne zakątki nie są jeszcze znane ogółowi Polaków, a przecież każdy cal tej ziemi oddycha wspomnieniem walki i chwały bolesławowych bojów. Głęboka myśl przyświecała AZS, że właśnie te ziemie wybrał na obóz. Ludność tutejsza łaknie polskości, pragnie żywszej spójni z resztą Rzeczypospolitej.

Młodzież obozu wchłania w siebie ideę morską, zbliża się do niej nie teoretycznie, lecz praktycznie. Zmaganie się sportowe z morzem oraz widok ruchu portowego i oddech potężnych płuc gospodarczych Polski czyni z tych młodzieńców ludzi morza, których nam brak.

Kierownictwo, sprawne i energiczne spoczywa w rękach komendanta Smolińskiego (A. Z. S. Toruń).

Liczbowo i sportowo wybija się macierz AZS Kraków, ze swą doświadczoną kadrą instruktorów i prelegentów: A. Klaputem, dr. Łotkowskim, S. Hukiem i jednym z założycieli AZS prof. Leszko. Młodzież poznaje się i zbliża wzajemnie, choć czasem padnie słówko — „centusie małopolscy" — to wtedy Krakusy odpowiadają: „Ten centuś, to na odbudowę Warszawy" i znów panuje harmonia.

L. L.

Elita pływaków startuje we Wrocławiu

W nadchodzącą sobotę i niedzielę Wrocław przeżyje batalię pływacką o tytuły mistrzów Polski.

Mistrzostwa przypadają w czasie, w którym cała opinia sportowa zasugerowana jest doskonałymi wynikami olimpijskimi. Na Olimpiadzie pływacy polscy nie startowali, gdyż klasą nie dorośli jeszcze nawet do poziomu europejskiego. Nie należy jednak z tego powodu lekceważyć naszego pływactwa, które robi po wojnie kolosalne postępy, a przy tym kręgiem swym obejmuje coraz to szersze masy młodzieży.

Mistrzostwa pływackie Polski przypadają równocześnie z masową akcją propagandy pływania, która niewątpliwie kadrom zawodniczym przyniesie dalsze, utalentowane siły.

Ostatnio pojawiło się w polskim pływactwie szereg nowych nazwisk, wybijających się coraz pewniej na przodujące stanowiska. W szeregu konkurencji poprawiono też ostatnio najlepsze tegoroczne wyniki, które w większości wypadków są najlepszymi wynikami powojennymi.

Wiele dobrych rezultatów osiągnięto po obozie, jaki Śląski Okręg Pływacki urządził w Strzelcach na Opolszczyźnie.

Mistrzostwa we Wrocławiu zapowiadają się też jako impreza bardzo ciekawa. Oczekujemy na nich wyników, które powinny w kilku konkurencjach stać na granicy rekordów krajowych. (k)

NOTATNIK Kielecki

● Kielecka Gwardia założyła protest w sprawie weryfikacji zawodów o wejście do Ligi z KS Wici, Białystok w. o. 3:0, żądając rozegrania meczu z zespołem białostockim na terenie kieleckim. WG i D. PZPN wniosek Gwardii na posiedzeniu środowym oddalił wobec czego jedenastka milicyjna musi się zadowolić II Ligą.

● Czołowi zawodnicy kieleckiej Gwardii bracia Bronisie, pomocnik Czak oraz napastnicy Jabłoński i Jung zasilą zespół Gwardii szczecińskiej która udaje się w bież. miesiącu na tournee do Czechosłowacji.

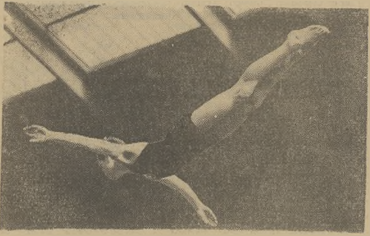
● W mistrzostwach kl. B Kiel. OZ. PN. Łubna pokonała Ludwików (Kielce) 4:3 (1:2). Bramki zdobyli Palmończyński, Zawiślak, Gierczyński i Kielschke. Dla pokonanych Koza, Zieliński i Kurowski.

● Gwardia Ib — Orlicz (Suchedniów 2:2 (1:2). Gra ospała, milicjanci posiadali zdecydowaną przewagę nie umieli jej jednak wykorzystać. Bramki dla Gwardii zdobyli Kuleta i Stępień.

Wembley – Empire Pool – Herne Hill – Harringay Arena



Druga obok Curtis najlepsza crawlistka USA Brenda Helser w otoczeniu pływaków Płd. Afryki Johnstona (z prawej) i Cohena



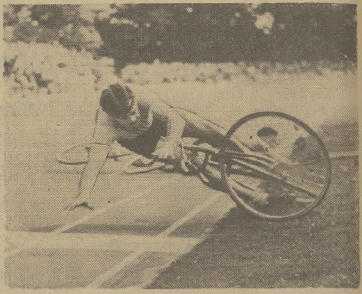
Jeden z najmłodszych uczestników Olimpiady — Chilijczyk G. Mound podczas wykonywania efektownej jaskółki z wieży



Moment z meczu piłkarskiego Korea — Meksyk zakończonego zwycięstwem piłkarzy koreańskich w stosunku 5:3 (2:1)



Fragment z ćwierćfinałów turnieju piłkarskiego Turcja — Jugosławia 1:3. Jugosłowianin Brozovic w walce z zaciętym obrońcą tureckim.



Sprinter urugwajski L. Rocca, był największym pechowcem w biegu torowym na 1000 m zwanym „scratchem". Najpierw wywrócił się wraz z rowerem, a później pierwsze miejsce, które wygrał w przedbiegach, przyznano jego przeciwnikowi Holendrowi Hiezezeldoornowi. Na szczęście ta niesprawiedliwość, została naprawiona. Sędziowie przyznali się do błędu, co się tak rzadko zdarza i Urugwajczyk doszedł aż do półfinału.



Dwie crawlistki australijskie Duarte (z lewej) i Camolli zawiodły oczekiwania i nie odegrały poważniejszej roli na Olimpiadzie

Wszystkie zdjęcia „Evropan Press".

Rozmowa z polskimi mistrzami przestworzy

Z Bielska do Wiednia na szybowcach

Trzej członkowie reprezentacyjnej ekipy Aeroklubu R. P. wykonali w dniu 27. VII. br. zbiorowy przelot szybowcowy z szybowiska Żar k. Bielska do radzieckiej strefy okupacyjnej w Austrii. Po powrocie do kraju piloci podzielili się swoimi wrażeniami z przedstawicielem naszego pisma.

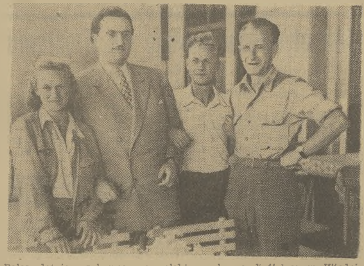
Oto co mówi o locie pilot ADAMSKI:

— Z rana 27 lipca wydawało się, że warunki meteorologiczne będą korzystne w kierunku zachodnim. Zaproponowałem więc kolegom podjęcie grupowego przelotu do Pragi celem odwiedzenia aeroklubu czechosłowackiego. Po przestudiowaniu trasy na mapie wystartowaliśmy kolejno na nowych szybowcach polskich. Kempówna poleciała na „Musze", my z Zientkiem na dwóch „Sępach". Tuż za Cieszynem natrafiliśmy na niekorzystną pogodę; staraliśmy się ją wyminąć od południa. Był to najtrudniejszy odcinek przelotu, gdyż w pewnym okresie straciliśmy prawie zupełnie wysokość i byliśmy bliscy lądowania.

Dopiero począwszy od Łysej Góry natrafiliśmy na korzystniejsze warunki lotu, jednak utrzymanie kierunku na Pragę było i tu niemożliwe. Chcąc przynajmniej uzyskać jak największą odległość pozostaliśmy już przy kierunku południowo-zachodnim, lecąc wzdłuż doliny Morawy przez Przerów i Zlin. Staraliśmy się przy tym nie oddalać od siebie i dopiero po 5-ciu godzinach lotu, gdy zaczęliśmy kolejno wchodzić w chmury, łączność między nami uległa przerwaniu. Około godziny 17-tej osiągnąłem Wiedeń, mając jeszcze 1.800 metrów wysokości. Nie znając dokładnie podziału Austrii na strefy okupacyjne, wylądowałem na lotnisku wiedeńskim w Aspern (odległość od miejsca startu 270 km), aby w każdym razie nie przekroczyć granicy strefy radzieckiej".

A oto z kolei wrażenia pilotki KEMPÓWNY:

— Nie miałam mapy trasy do Pragi, gdyż map tych terenów posiadamy bardzo mało, dlatego liczyłam na łączność z kolegami, którzy byli wyposażeni w niemieckie mapy lotnicze. Pomimo to za Cieszynem zorientowałam się, że zmieniliśmy kierunek lotu na południe. Moje obawy, że szybowiec „Mucha", jako lżejszy, nie dotrzyma kroku szybkim „Sępom", okazały się niepotrzebne: utrzymanie zespołu nie nastręczało żadnych trudności. Dopiero po kilku godzinach zgubiliśmy się, lecąc na znacznej wysokości w chmurach, bez aparatów radiowych. Pozostałam sama, utrzymując jednak nadal poprzednio przyjęty kierunek. Lądując nie przypuszczałam, że znajduję się już na terytorium austriackim (Gansensdorf koło Wiednia 246 kilometrów). Natychmiast zwróciłam się do miejscowej żandarmerii austriackiej z prośbą o zawiadomienie najbliższego lotniska radzieckiego. Ze strony lotniczych władz spotkałam się z daleko idącą uprzejmością i pomocą. W celu przetransportowania szybowca na lotnisko (około 6 km) załadowano go w całości na samochód, który jechał w tempie wolnego marsza i to zygzakami dla wyminięcia latarń i drzew przydrożnych: Ogon szybowca, wystający z samochodu podtrzymywali żołnierze, maszerujący piechotą. Oczywiście ten osobliwy pochód zajmował całą szerokość drogi, dlatego musiano wstrzymać na kilka godzin ruch na jednej z szos dojazdowych do Wiednia. Po zabezpieczeniu szybowca na lotnisku skontaktowano mnie z polską placówką dyplomatyczną w Wiedniu, która przejęła opiekę nad naszą ekipą do czasu powrotu do kraju. Dzięki temu spędziliśmy kilka bardzo miłych dni w naddunajskiej stolicy."



Polscy lotnicy szybowcowi u polskiego charge d'affaires w Wiedniu po lądowaniu. Od lewej Kempówna, charge d'affaires p. Tykociński, Zientek i Adamski.

Pilot ZIENTEK dodaje:

Kryzys w przebiegu naszego lotu tuż za granicą czechosłowacką był dla mnie o tyle przyjemny, po- [illegible] utraciliśmy wysokość dokładnie nad moją rodzinną miejscowością, Ligotką Kameralną, na Zaolziu. Krążąc nisko nad znajomymi zboczami gór, obserwowałem życie znanej mi wioski. Mimo to, gdy po upływie kilkudziesięciu minut udało nam się zdobyć ponownie większą wysokość, ucieszyłem się perspektywą wykonania dłuższego przelotu. Lot w zespole był wyjątkowo przyjemny, gdyż często krążyliśmy w trójkę tuż obok siebie. Na ogół utrzymywaliśmy stale wysokość podstawy chmur (ok. 1.000 mtr.), nie zapuszczając się do ich wnętrza.

Dopiero w południowych Morawach chmury przybrały obiecujący wygląd. Krążąc w pierwszej, uzyskałem wysokość 2.600 mtr., ale po wyjściu z niej nie zobaczyłem już moich towarzyszy. W drugim z kolei obłoku, już nad terytorium Austrii, uzyskałem wysokość 3.300 mtr. i wyszedłem z chmury u samego jej wierzchołka.

Z tej wysokości zobaczyłem Wiedeń przez „okna" w warstwie niższych chmur. Stąd skierowałem się prosto na południe i po kilkudziesięciu minutach lotu wylądowałem na lotnisku w Wiener-Neustadt (308 km).

Cała trójka szybowników podkreśla zgodnie serdeczną opiekę Polskiej Misji Politycznej w Wiedniu, która umożliwiła im oraz szybowcom powrót do kraju sposobem najbardziej wygodnym, t. j. na holu za samolotem, sprowadzonym w tym celu z Instytutu Szybownictwa w Bielsku. Piloci pragną tą drogą wyrazić podziękowanie w szczególności chargé d'affaires w Wiedniu p. Tykocińskiemu, jak również pp. Markowskim, którzy dołożyli wszelkich starań, by im w czasie ich przypadkowego pobytu nad Dunajem dostarczyć szeregu niezapomnianych wrażeń.

W historii szybownictwa przelot zbiorowy na tak znaczną odległość jest wypadkiem dość rzadkim i dlatego zasługuje na szczególną uwagę. Nadto pilot Zientek dopełnił w tym locie brakującego warunku wysokościowego do złotej odznaki szybowcowej (warunek minimum 3.000 mtr.), zdobywając ją jako drugi z kolei pilot polski.

W ogóle szybownictwo polskie w skali światowej odgrywa coraz poważniejszą rolę, a nasi piloci mają znaczne szanse na zdobycie czołowych miejsc w ewentualnych rozgrywkach międzynarodowych.

Już myśli się o XV Olimpiadzie

Pan Eryk Frenckel przedstawiciel fińskiego komitetu olimpijskiego oświadczył w Londynie, że na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich, które jak wiadomo odbędą się w Helsinkach w roku 1952, bieg maratoński znajdzie całkowicie inne rozwiązanie niż to było dotychczas. Mianowicie Finowie chcą ten bieg urządzić w lesie na wielkiej z górą ośmio kilometrowej pętli, którą zawodnicy będą musieli przebiegnąć 5 razy. Da to przede wszystkim publiczności możliwość szczegółowego śledzenia maratonu.

Z innych nowości, które znajdą zastosowanie w przyszłej Olimpiadzie, będzie rozszerzenie konkurencji jachtingowych, a przede wszystkim rozszerzenie Igrzysk o szereg dalszych konkurencji kobiecych.

P. Frenckel bawi w Londynie z 40 osobową grupą ludzi, która zajmuje się studiowaniem szczegółów organizacyjnych Olimpiady lond. W skład tej grupy wchodzą architekci, inżynierowie, fachowcy sportowi i... policjanci. (ag)

Naczelny redaktor Stanisław Ziemba — Katowice, W. Szeremeta — Warszawa, A. Targosz — Kraków, Mgr Zb. Makowiczka — Zakopane, J. Niecieckí — Łódź, A. Skotnicki — Gdańsk, J. Gołębniak — Poznań, E. Grocholski — Przemyśl, J. Pleśniarowicz — Lublin, M. Ćwikliński — Szczecin, T. Strzębalski — Kielce, T. Dutkowski — Radom, Zb. Rybak — Rzeszów, Z. Uryn — Olsztyn, W. Wasiołonek — Białystok. — Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 309-73, 355-82, (wewnętrzne: 004, 005, 007). Administracja: Katowice, Młyńska 9, tel. 309-73, (wewn.: kier. 009, dział prenumeraty 008) — Konto P. K. O. III-4950. Wydawca „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja Warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3/5, telefony 876-83 i 876-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr 1, telefon 545 60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Katowice.
Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł 80.—, z przesyłką pocztową zł 95.—. R-17699